Należność pocztowa opłacona ryczałtem. Wilno, Piątek 2 Maja 1930 r. Cena 20 groszy.

KURJER WILEŃSKI

Rok VII. NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY Nr 101 (1743)

Doktryneryzm mści się.

Jeszcze dwa miesiące temu, t. j. w chwili największej gorączki kolektywizacyjnej, wszystkie bez wyjątku pisma sowieckie wychwalały pod niebiosa akcję rządowych kolektywizatorów, nie odważając się na podniesienie choćby najmniejszego zarzutu pod adresem wykonawców i twórców fantastycznego planu kolektywizacyjnego.

Ale dwa miesiące, pełne niepowodzenia i bolesnych doświadczeń, wystarczyły w zupełności, by najzagorzalsi nawet zwolennicy kolektywizacji zmienili swój dotychczasowy pseudo-entuzjastyczny stosunek do ważnego tego problemu. Najlepszym tego dowodem jest jeden z ostatnich artykułów oficjalnych „Izwiestij", sprawie tej poświęcony, w którym już zupełnie otwarcie pisze się o „łukach" na wiejskim froncie kolektywizacyjnym, o błędach, popełnianych systematycznie przez partyjnych kolektywizatorów, o omyłkach, które w konsekwencjach swych prowadzić muszą do wybuchu groźnego kryzysu w rolnictwie rosyjskiem. Kryzys ten zresztą w Rosji już wybuchł, a jego dalszy rozwój z łatwością doprowadzić może do katastrofalnej klęski głodu.

Zdaniem urzędówki sowieckiej głównym błędem, popełnionym przy akcji kolektywizacyjnej, było zbyt optymistyczne traktowanie przez miarodajne czynniki możliwości gospodarczych wsi rosyjskiej. Opierając się na teoretycznych (nieścisłych zresztą) obliczeniach, kolektywizatorzy moskiewscy przyszli do przekonania, że zasiewy tegoroczne na wsi rosyjskiej będą mogły być przeprowadzone w 100 procentach. Przy obliczeniach tych teoretycy kolektywizacji nie uwzględnili jednak faktu, że w życiu gospodarczem wsi orsyjskiej wciąż jeszcze bardzo poważną rolę odgrywają gospodarstwa indywidualne, i zapominając zupełnie o ich istnieniu, wszelkie środki techniczne, narzędzia rolnicze i ziarno na zasiewy przydzielono tylko gospodarstwom zbiorowym. Wobec tego ci wszyscy wieśniacy, którzy do gospodarstw kolektywnych dotychczas się jeszcze nie przyłączyli (a jest ich w Rosji jeszcze spora liczba) znaleźli się w obliczu katastrofy, która jednak równocześnie stać się może z łatwością katastrofą dla całego państwa. Dopiero w ostatniej chwili Moskwa zorjentowała się w sytuacji. Zaczęto więc na gwałt wydawać rozmaite dekrety, nakazujące przydzielanie chłopom prywatnym odpowiedniej ilości maszyn i narzędzi rolniczych, zaczęto pisać rozmaite artykuły, wyjaśniające komunistom konieczność popierania chłopów nieskolektywizowanych w okresie zasiewów i t. d. W tym samym czasie wystąpił też Stalin ze swym głośnym artykułem „Zawrót głowy od powodzenia", zarządzającym, jak wiadomo, „pieredyszkę" w akcji kolektywizacyjnej, która dzięki gorliwości niektórych wiejskich komunistów posunęła się już zbyt daleko Ale wszystko to nic już nie pomogło. Dekretami i artykułami popełnionych błędów naprawić nie było można, gdyż czas zasiewów rozpoczął się już, a chłopi prywatni nie mieli jeszcze zoranej swej ziemi. Na domiar złego działacze wiejscy w zalewie najrozmaitszych dekretów i okólników, napływających niemal codziennie z Moskwy, zupełnie są zdezorjentowali, co spowodowało, że zarządzenia władz centralnych wypełniane były niedokładnie, a często wręcz były przez wiejskich kolektywizatorów ignorowane. Konstatując to, „Izwiestja" z ubolewaniem stwierdzają, że generalna linja kolektywizacji została bardzo poważnie przez władze lokalne powykrzywiana.

Prasa sowiecka zmuszona jest dzisiaj przyznać, że „obliczenia kolektywizacyjne" opierały się na „sztucznie wyolbrzymionych cyfrach żywiołowego rozwoju gospodarstw zbiorowych" i że obecnie „rozkład papierowych (bo tylko na papierze stworzonych) gospodarstw kolektywnych postępuje w szybkiem tempie".

Faworyzowanie zewnętrznej formy kolektywizacji kosztem jej treści wewnętrznej doprowadziło do tego, że zasiewy wiosenne rozpoczęły się z wielkiem opóźnieniem. Całego szeregu prac przygotowawczych nie zdołano w terminie wykonać, a nadto jeszcze i w innych dziedzinach gospodarstwa wiejskiego popełniono cały szereg błędów, mogących się w sposób jak najfatalniejszy odbić na stanie gospodarczym kraju. Tak naprzykład bezplanowa akcja na rzecz „uspołecznienia" inwentarza żywego zdziesiątkowała zapasy bydła na wsi, a uspołecznienie paszy doprowadziło do tego, że chłopi prywatni nie mieli czem karmić swego bydła, podczas gdy w gospodarstwach zbiorowych naskutek nieumiejętnej gospodarki olbrzymie ilości paszy szły na marne.

W jaki sposób gospodaruje się w skolektywizowanych gospodarstwach, możemy sobie najlepiej wyobrazić na podstawie kilku przykładów, zaczerpniętych z „Izwiestij". Tak naprzykład dowiadujemy się z urzędówki sowieckiej, że z powodu fatalnych stosunków, panujących w oborach gospodarstw Nadwołżańskiej bydło ginie tam masowo. Skolektywizowani chłopi o nic się nie troszczą, wychodząc— jak widać, — z założenia, że „uspołecznione" bydło nie jest już ich majątkiem, więc „niech sobie ginie". Fatalne stosunki panują również przy wypłacaniu wieśniakom wynagrodzenia za ich pracę w gospodarstwach zbiorowych. Jak podają „Izwiestja", w gospodarstwach nadwołżańskich chłopom wogóle nic się nie wypłaca i tylko zapisuje się w specjalnych książkach, co im się należy. Dopiero po zamknięciu roku gospodarczego nastąpi definitywne obliczenie i chłopi, o ile okaże się to możliwe (sic.), otrzymają wtedy dopiero wynagrodzenie. Że w tych warunkach wieśniakom nie bardzo chce się pracować, jest chyba dla każdego jasnem.

Tak oto o rozkładzie gospodarstw kolektywnych pisze prasa sowiecka. Nie trudno oczywiście domyśleć się, że w rzeczywistości sprawa kolektywizacji wsi rosyjskiej przedstawia się jeszcze gorzej, gdyż oficjalne pisma komunistyczne nie mogą, rzecz jasna, poruszać na swych łamach wszystkich czynników rozkładu gospodarstw zbiorowych, stwarzanych w Rosji przemocą wbrew nakazom logiki gospodarczej i przy absolutnem ignorowaniu psychiki chłopa, jako gospodarza.

Kanclerz Schober w Londynie.

LONDYN, 1.V (Pat). Przybył tu o godz. 13.30 kanclerz Schober, powitany przez przedstawiciela Foreign Office oraz przez posła Austrji w otoczeniu personelu.

Premjer Sławek na Zamku.

WARSZAWA, 1.V. (Pat). P. prezes Rady Ministrów Sławek udał się dziś w godzinach popołudniowych na Zamek, gdzie był przyjęty na audjencji przez Pana Prezydenta Rzeczypospolitej.

Polityczna herbatka u premjera.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

W dniu wczorajszym po poł. prezes rady min. Sławek urządził dla posłów i senatorów Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem przyjęcie. Na herbatce zgromadzili się licznie posłowie i senatorowie bloku. Byli obecni również: min. Zaleski, Kwiatkowski, wicemin. Pieracki i b. premjer Switalski. W trakcie przyjęcia, które nosiło charakter towarzyski, p. poseł Sławek wygłosił krótkie przemówienie, w którem scharakteryzował sytuację polityczną i gospodarczą, oraz przedstawił syntetyczny skrót pracy parlamentu wogóle w ostatnim okresie, a Klubu B. B. W. R. w szczególności.

Pan premjer Sławek ponownie zaznaczył, że kadencję tego Sejmu należy uważać raczej za skończoną.

Z pobytu gen. Samsonovici.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

Rumuński szef gabinetu generalnego gen. Samsonovici dziś rano przybywa do Warszawy z objazdu ośrodków przemysłu wojennego polskiego i dziś też złoży wizytę pożegnalną Panu Prezydentowi Rzplitej i p. Marszałkowi Piłsudskiemu. Gen. Samsonovici będzie obecny na defiladzie 3-go maja na Placu Marszałka Piłsudskiego, tegoż dnia wieczorem odjedzie do Bukaresztu.

Młody „Obwiepol".

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

Dnia 3-go i 4-go b. m. odbędzie się w Gdyni zjazd młodych „Obozu Wielkiej Polski". Zjazd, który odbędzie się pod pretekstem wycieczki krajoznawczej, będzie nosił charakter odprawy organizacyjnej.

Odczyt naczelnika wydziału wschodniego Min. Spr. Zagr. p. T. Hołówki.

W dniu 6 maja r. b. o godz. 19 min. 30 w lokalu Zrzeszenia Wojewódzkiego Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet, przy ul. Ostrobramskiej 19 na zaproszenie Klubu Społeczno-Politycznego wygłosi p. naczelnik wydziału wschodniego M.S.Z. Tadeusz Hołówko referat p. t. „Państwa bałtyckie, a Polska". Wstęp tylko za zaproszeniami.

O stałe święto ku czci Pułaskiego.

CHICAGO. 1.V. (Pat). Werwiński, były przewodniczący federalnej komisji obchodu ku czci Pułaskiego, czyniący starania o to, aby kongres amerykański uchwalił rezolucję w sprawie wyznaczenia stałego dorocznego święta ku czci Pułaskiego, ogłasza, że dotychczas 112 miast amerykańskich uchwaliło rezolucje, wzywające kongres do uchwalenia odnośnego billu.

Udział Francji w banku reparacyjnym.

BERLIN. 1.V. (Pat). Do prasy donoszą z Paryża: Wczoraj odbyło się zebranie konstytuujące przedstawicieli największych banków francuskich, biorących udział w utworzeniu t. zw. syndykatu emisyjnego dla obligacyj Banku Wypłat Międzynarodowych. W kołach francuskich przypuszczają, że emisja obligacyj Banku Wypłat Międzynarodowych będzie mogła nastąpić w czerwcu ze względu na to, iż dotychczas ani Anglja, ani Włochy nie ratyfikowały planu Younga.

Co do udziału banków francuskich w pierwszej emisji Banku Wypłat Międzynarodowych, to będzie on wynosił od 75 do 80 miljonów dolarów, nie zaś — jak dotychczas przypuszczano — od 120 do 150 miljonów dolarów. Wysokość transzy amerykańskiej ma być równa transzy francuskiej. Oczekują, iż subskrypcja we Francji przewyższy w krótkim czasie wysokość zakreślonego przez banki udziału zarówno ze względu na protegowanie tej emisji przez rząd francuski, jak i stosunkowo wysokiemu jej oprocentowaniu.

Rozbrojenie Schutzbundu i Heimwehry.

GENEWA, 1.V. (Pat). (Szwajcarska Agencja Telegraficzna). Sekretarjat Ligi ogłosił w dniu dziesiejszym przesłane Lidze Narodów przez kanclerza Schobera pismo, w którem rząd austrjacki komunikuje, że w najbliższej przyszłości będzie nadsyłał Lidze Narodów sporadyczne zawiadomienia o przeprowadzanem rozbrojeniu socjalistyczno - republikańskiego Schutzbundu i mieszczańskiej Heimwehry.

Pismo zaznacza, że na najbliższej sesji austrjackiej Rady Narodowej rząd przedstawi projekt ustawy, zabraniającej ostro posiadanie broni i wprowadzającej powszechny obowiązek oddawania broni odpowiednim władzom.

Kanclerz Schober o sytuacji politycznej i gospodarczej Austrji.

PARYŻ, 1.V. (Pat). Kanclerz Schober odjechał dziś rano do Londynu po spędzeniu w Paryżu 3 dni, poświęconych rokowaniom w sprawie zamierzonej dla Austrji pożyczki.

Kanclerz Schober urządził wczoraj ogólne przyjęcie dla prasy francuskiej i zagranicznej. Stawiło się nań blisko 100 dziennikarzy różnych narodowości, którym kanclerz odczytał długą deklarację o sytuacji politycznej, gospodarczej i finansowej Austrji.

Zapytany przez jednego z dziennikarzy niemieckich o dążenia niektórych elementów austrjackich do połączenia się z Niemcami, kanclerz Schober użył zastosowanej już onegdaj przez niego formuły: „Jeden naród w dwóch państwach". Formuła ta, która nie wywołała wielkiego zadowolenia wśród obecnych dziennikarzy niemieckich, doznała w prasie francuskiej życzliwego przyjęcia.

——

Z komitetu rozjemstwa i bezpieczeństwa Ligi Narodów.

GENEWA. 1.V. (Pat). Na dzisiejszem posiedzeniu komitetu rozjemstwa i bezpieczeństwa przystąpiono do art. 3 projektu konwencji o wzmocnieniu środków zapobiegawczych przeciwko wojnie Lord Cecil uzasadniał swą propozycję, w/g której kontrahenci przyjęliby zobowiązanie się do zaleceń Rady, powziętych w razie zaistnienia kroków nieprzyjacielskich. W czasie dyskusji minister Sokal wskazał na czysto platnoniczny charakter tego postanowienia.

Podwyższenie nagrody za wykrycie sprawców zamachu na poselstwo sowieckie.

WARSZAWA, 1.V. (Pat). Wyznaczona przez komisarjat rządu m. Warszawy nagroda za wykrycie sprawców zamachu na poselstwo sowieckie w Warszawie podwyższona została do 10 tysięcy złotych. Obwieszczenie o nagrodzie z rozporządzenia władz rozplakatowano na murach miasta.

Powódź wiosenna w Małopolsce Wschodniej.

LWÓW, 1.V. (Pat). Wskutek gwałtownej ulewy, jaka nawiedziła wieś Sidorów, pow. Kopyczyńce, woj. tarnopolskiego podniósł się o 6 metrów ponad stan normalny poziom wody na przepływających przez tę wieś rzeczkach.

Woda wylewając się, zniszczyła zabudowania trzech gospodarstw oraz wyrządziła szkody w inwentarzu martwym i żywym i w zasiewach. Ofiar w ludziach nie było.

Zuchwały napad rabunkowy pod Łodzią.

ŁÓDŹ, 1.V. (Pat). Ubiegłej nocy władze policyjne zostały zaalarmowane zuchwałym napadem, którego ofiarą padli łódzcy ekspedytorzy.

Późnym wieczorem wyjechał z Łodzi samochód ciężarowy, transportujący towary do Zagłębia Dąbrowskiego. Gdy samochód ten naładowany manufakturą znalazł się na wąskiej szosie pod lasem Tuczyńskim, nagle na zakręcie wpoprzek drogi wjechał na niego samochód osobowy, z którego wyskoczyli ludzie uzbrojeni w rewolwery, grożąc śmiercią w razie oporu i żądając wydania im towarów Następnie z błyskawiczną szybkością bandyci przeładowali do swego samochodu towary na ogólną sumę 50 tysięcy złotych i następnie skoczyli do samochodu i odjechali w kierunku Tuszyna.

Policja prowadzi energiczne śledztwo w tej sprawie. Dotychczas jednak na żadne ślady złoczyńców nie natrafiono.

Pod wpływem zabobonu

zamordowano okrutnie młodą dziewczynę.

LAS PALMAS, 1.V. (Pat). W Las Palmas aresztowano 12 osób w związku ze zbrodnią popełnioną pod wpływem spirytyzmu. Medjum, biorące udział w seansach, na których rzekomo miał komunikować się za jego pośrednictwem z rodziną młody człowiek, który niedawno zmarł, oświadczyło, iż konieczne jest poświęcenie kogokolwiek z rodziny, by zmarły mógł wydostać się z piekła. Na ciągnienie losu nikt z rodziny nie chciał się zgodzić.

Wreszcie siostra zmarłego wyraziła swą zgodę na poniesienie ofiary. Po 4 godzinach najokropniejszych męczarni ofiara współczesnego zabobonu zmarła pod uderzeniami zwyrodniałej rodziny i przyjaciół zmarłego.

Ogromne nadużycia

w moskiewskiem przedsiębiorstwie spirytusowem.

WIEDEŃ, 1.V. (Pat). „Neue Freie Tageblatt" donosi z Moskwy: W rosyjskiem państwowem przedsiębiorstwie spirytusowem wydalono 969 urzędników ze służby, ponieważ wykryto wielkie sprzeniewierzenie. Przeciwko urzędnikom wdrożone zostało postępowanie karne.

Dzień 1-go Maja w Warszawie.

WARSZAWA, 1.V (Pat). Dzień 1 maja minął w stolicy zupełnie spokojnie. Członkowie PPS. Fr. Rew. zebrali się w liczbie około 10 tys. osób ze sztandarami i transparentami na placu Teatralnym, gdzie przywódcy Frakcji wygłosili przemówienia, poczem o godz. 10.45 utworzył się pochód ze sztandarami, orkiestrami i transparentami na czele. Po przejściu głównemi ulicami miasta pochód zatrzymał się przed lokalem okręgowego komitetu robotniczego, poczem po przemówieniu posła Jaworowskiego rozwiązał się.

Jednocześnie członkowie PPS., CKW. zebrali się na placu Grzybowskim, skąd po wysłuchaniu przemówień wyruszyli pochodem ze sztandarami, orkiestrami i transparentami przez ulice miasta, poczem pochód rozwiązał się. Pozatem odbyły się pochody Bundu, który połączył się następnie z pochodem PPS CKW., oraz Poalej-Sjonu—prawicy.

Spokoju nigdzie nie zakłócono. Komuniści usiłowali odbyć szereg pochodów, zbierając się grupami w różnych okolicach miasta. Policja jednakże wszystkie pochody rozproszyła, zatrzymując przy tej okazji około 30 osób. Nieczynnych było około 19 fabryk. W fabrykach Drzewiecki i Jeziorański praca odbywała się w 50 proc. Szpetański 30 proc. Personel biurowy pracował we wszystkich fabrykach. Tramwaje miejskie i autobusy były do godz. 3 nieczynne.

Prócz pochodów odbyły się również akademje Frakcji Rewolucyjnej oraz PPS. CKW. łącznie z Bundem. O godz. 15 wyruszyły na miasto tramwaje i autobusy. Z całej Polski donoszą, że uroczystości pierwszomajowe wszędzie odbyły się zupełnie spokojnie. Elementy wywrotowe nigdzie nie wykazały aktywności.

—.—

NA WILEŃSKIM BRUKU

ZWALCZANIE KOMUNIZMU.

29 ub. m. policja kowieńska wykryła kwaterę główną komunistów. Mieściła się tam również bibljoteka dzieł o treści wywrotowej, wielka ilość gazet i odezw, korespondencja i czerwone płachty. Aresztowano szereg osób.

REFORMA PALESTRY LITEWSKIEJ.

Lit. Rada Państwa zajęła się rozpatrzeniem projektu reformy palestry. Według projektu, ulega likwidacji instytucja prywatnych adwokatów oraz pomocników adwokatów przysięgłych. Pozatem termin „adwokat przysięgły" przekształca się na „adwokat". Wreszcie projekt zaleca szczególnie troskliwy wybór kandydatów do palestry.

10-LECIE SEJMU USTAWODAWCZEGO.

Dnia 15 b. m. upływa 10-lecie zwołania Sejmu Ustawodawczego. Z inicjatywy b. leaderów partyjnych ma się odbyć odpowiedni obchód tej rocznicy, o ile na to władze zezwolą.

1-GO MAJA NA LITWIE.

Dzień 1-go maja został na Litwie uznany za dzień powszedni. Wszelkie demonstracje zostały zakazane.

WIELKI POŻAR W JANOWIE.

W Janowie wybuchł w dniach ostatnich wielki pożar, który strawił szereg budynków Straty wynoszą przeszło pół miljona lit.

Na konferencję w sprawie kolei wschodnio-chińskiej.

SZANGHAJ, 1.V. (Pat). Delegacja chińska, złożona z 5 ciu członków oraz 20 tu sekretarzy i tłumaczy, odjechała z Charbina do Moskwy na konferencję w celu uregulowania spraw, dotyczących kolei wschodnio-chińskiej, która ma się odbyć w dniu 15 go maja.

Exposé Brianda.

PARYŻ, 1.V. (Pat). Rada ministrów zebrała się dziś rano pod przewodnictwem Doumergue'a Briand wygłosił exposé o sytuacji zagranicznej.

Schober o Anschlussie.

WIEDEŃ, 1.IV. (Pat). Dzienniki wiedeńskie przytaczają rozmowę korespondenta biura Reutera z kanclerzem Schoberem na temat Anschlussu,

Na pytanie korespondenta. czy prawdą jest, iż kanclerz użył wyrażenia: „Jeden naród—dwa państwa", odpowiedział kanclerz: „Zawsze byłem tego zdania".

Na uwagę korespondenta, że wobec tego nie wchodzi w rachubę unja polityczna między Niemcami a Austrją, odpowiedział kanclerz: „Nie". „Wiener Neuste Nachrichten" zapowiadają, że słowa kanclerza wywołają w Europie dyskusję.

Z powodu braku dowodów.

LONDYN, 1.V. (Pat). Na posiedzeniu Izby Gmin minister spraw wewnętrznych wyjaśnił, że odmówił wizy wjazdowej członkom sowieckiej drużyny piłki nożnej, która zamierzała dokonać tournée po W. Brytanji z powodu braku dowodów, że przyjazd drużyny miał charakter wyłącznie sportowy.

Obniżenie stopy dyskontowej

LONDYN, 1.V. (Pat). Pank angielski zniżył dzisiaj rano stopę dyskontową z 3 i pół na 3 proc.

Kierownicy harcerstwa niemieckiego w Polsce przed sądem.

BYDGOSZCZ, 1.V. (Pat). W dniu dzisiejszym przed południem rozpoczęła się przed sądem okręgowym w Bydgoszczy rozprawa karna przeciwko kierownikom harcerstwa niemieckiego w Polsce, oskarżonym o wysyłanie nielegalnie przez Gdańsk skautów niemieckich — obywateli polskich do Rzeszy niemieckiej, gdzie ci ostatni odbywali kurs przygotowania wojskowego.

Rozprawie przewodniczy sędzia sądu okręgowego p. Radłowski. Oskarża wiceprokurator dr. Puriel. Obronę wnoszą pos. Spitzer z Bydgoszczy i mec. Grzegorzewski z Poznania.

Na ławie oskarżonych zasiadają: dr. Walter Buchardt profesor gimnazjalny w Poznaniu, Fryderyk Milke, urzędnik niemieckiego biura Sejmu i Senatu w Bydgoszczy, Henryk Preuss, elektromonter w Bygdoszczy, odbywający obecnie służbę w 8 pułku saperów w Toruniu, wreszcie Karol Burow, rolnik z Ostrówka.

Na rozprawę powołano 7 świadków. Między innemi przybył z Londynu specjalnie na ten proces jeden z kierowników harcerstwa angielskiego p. Collimbridge.

Na wniosek oskarżyciela publicznego przewodniczący zarządził ścisłą tajność rozprawy, bowiem przedmiotem jej będą fakty, których zachowanie w ścisłej tajemnicy leży w interesie państwa. Rozprawa potrwa przypuszczalnie dwa dni.

Czerwony Jimmy.

(Korespondencja własna)

Londyn, w kwietniu 1930 r.

„Centrum rewolucji światowej" bynajmniej nie mieści się w Moskwie, jakby przypuszczał niewtajemniczony w arkana sowieckiej rzeczywistości laik, omamiony stalinowską autoreklamą. W Londynie, wpobliżu parku Battersea, w jednym z zaludnionych domów mieści się skromne mieszkanko. Tam płonie zarzewie buntu i rewolucji społecznej.

Dziwnem jest to mieszkanie w okolicach Battersea—parku... Cztery żelazne łóżka, drewniany stół, kilka krzesełek, szafa,—oto całe jego umeblowanie. Nie gospodaruje tam żadna niewiasta. Z czterech mężczyzn zamieszkałych w owem ascetycznem ustroniu, każdy na zmianę gotuje, sprząta, myje podłogi, reperuje odzienie. Śpią na twardych materacach, żywią się nader skromnie. Nie kwakrzy to są, ani współcześni wyznawcy nauki św. Franciszka z Asyżu, ani też zwolennicy nowej sekty religijnej. Ci czterej mężczyźni, to członkowie Izby Gmin, „sztab generalny angielskiej rewolucji": Maxton, Buchanan, Campbell Stephan i Kirkwood. Idei swej — urzeczywistnienia „socjalizmu za naszego życia"—służą oni z całym pjetyzmem, samozaparciem i nawet przesadą, na jaką tylko Anglik zdobyć się może. Opuścili swe rodziny, porzucili pracę zawodową i wszystek swój wysiłek poświęcili walce rewolucyjnej.

Czterej przyjaciele postanowili utrzymać się wyłącznie z pensji deputowanego. Wynosi ona 400 funtów rocznie; jak na Londyn, suma dość skromna. Stąd też swoiste „śluby ubóstwa", gdy bowiem niema pieniędzy na utrzymanie gospodyni lub służącej, każdy z nich jest kucharzem i pokojówką. Trudno przypuszczać, aby owi członkowie Niezależnej Partji Pracy na tej drodze szukali reklamy i rozgłosu, aby rozmyślnie wystawiali na widok publiczny swe proletarjackie zasady. O Maxtonie opowiadają, że gdy mu pewne wydawnictwo proponowało 100 funtów za artykuł (honorarjum ogromne, nawet na stosunki angielskie), odmówił „sprzedanie swych myśli", artykuł zaś wydrukował bezpłatnie na łamach pisma socjalistycznego. Pewien poseł konserwatywny zauważył: „Maxton posiada maniery arystokraty, a ubiera się tak, jakby stał przez cały czas w ogonku bezrobotnych". Na co Maxton ze zwykłą sobie powagą miał odrzec: „Ubieram się właśnie tak, jak moi najbliżsi przyjaciele".

Współlokatorzy leadera ruchu rewolucyjnego nie ustępują swemu przyjacielowi. Szefem swoistej „komuny" jest były pastor Campbell Stephan, jowialny olbrzym, który po uzyskaniu mandatu do Izby Gmin w roku 1922 wstąpił na uniwersytet, i dziś jest adwokatem. George Buchanan pochodzi z najbiedniejszej dzielnicy Glasgow; stale paraduje w swym robotniczym garniturze i stale też przypomina Izbie Gmin o nędzy wielkomiejskiej.

Grupa rewolucyjna z okolic Battersea-parku ochrzczona została „Clyde'm". Z tego bowiem okręgu w roku 1922 po raz pierwszy wybrano reprezentantów Niezależnej Partji Pracy. I grupa „Clyde", reprezentująca poza czwórką przywódców szereg innych posłów socjalistycznych, przystąpiła do ataku. Już przedtem niejeden strzał z ław skrajnej lewicy trafiał w Snowdena, miss Bondfield lub Macdonalda. Obecnie w związku z debatą budżetową w parlamencie, „Jimmy" Maxton atakuje rząd robotniczy.

Na dorocznej konferencji Niezależnej Partji Pracy w Birminghamie wygłosił on płomienną mowę, w której zrywa, zdawałoby się, ostatnie więzy, łączące go z partją Hendersona i Thomasa. „Socjalizm za naszego życia nie jest mrzonką" woła „czerwony Jimmy". „Wstąpiliśmy w największy okres naszej historji", z emfazą podnosi on swe zarzuty, „czyż nie czas zwołać konferencję pięciu, dziesięciu, dwudziestu mocarstw, iżby unormować produkcję zboża, węgla, wełny i stali w takiej mierze, by każdy człowiek na kuli ziemskiej otrzymał według swej potrzeby? Nie jest rzeczą rządu partji pracy umacniać i rozwijać ustrój kapitalistyczny. Jeśli za rządów socjalistycznych bezrobotni głodują, a płace robotników zmniejszane są poniżej minimum egzystencji, czy rząd ten godzien jest poparcia"?—Tak rozpoczął Maxton swą wielkanocną ofenzywę

Jasną jest rzeczą, iż argumenty leadera Niezależnych nacechowane są demagogją. Wiadomo wszak, że gabinet Macdonalda utrzymuje się przy władzy „z łaski" liberałów. Jedno ostrzejsze posunięcie w kierunku „socjalizmu za naszego życia", a rząd robotniczy upadnie. Z drugiej znów strony „grupa Clyde'u" dostała się do parlamentu dzięki wspólnej akcji wyborczej z całą Labour Party. Zerwanie ze stronnictwem rządzącem oznaczałoby dla zwolenników Maxtona utratę mandatów w przyszłych wyborach.

Anglja jest krajem paradoksów i nieobliczalnych możliwości. Któż zaręczy, że w głosowaniu nad budżetem Snowdena „grupa Clyde'u" nie będzie głosowała przeciw rządowi, a od upadku uratują go przeciwnicy-konserwatyści? Narazie zaś, mimo głośnych rezolucyj i rewolucyjnych mów, lady Mosley — córka markiza Curzona — zgodnie współpracuje z Buchananem, a Oliver Baldwin — z Maxtonem.

L. H.

1-szy Maja w Polsce i zagranicą.

W całej Polsce.

WARSZAWA, 1.V (Pat). Według dotychczasowych informacyj, otrzymanych z kraju, obchód pierwszomajowy na terenie całego państwa minął spokojnie. Przedsiębiorstwa i różne zakłady przemysłowe tylko na niektórych terenach były nieczynne, przyczem w wielu wypadkach zbiegło się to z zaprzestaniem pracy z powodu braku zamówień. Do większych zajść między poszczególnemi ugrupowaniami politycznemi nigdzie nie doszło. Elementy wywrotowe próbowały gdzie niegdzie urządzić demonstracje antypaństwowe, jednak energiczne przeciwdziałanie władz bezpieczeństwa położyło kres tym zakusom. Na poszczególnych terenach sytuacja przedstawiała się w dniu 1 maja następująco:

W Warszawie dość licznie występowały PPS Fr. Rew. i PPS CKW. Manifestacje innych grup były liczbowo słabe. W województwie warszawskiem były w szeregu miejscowości manifestacje, urządzone przez PPS CKW, PPS Fr. Rew. i Bund. Elementy wywrotowe występowały bardzo nielicznie. We Włocławku pochód komunistyczny został rozproszony.

W województwie łódzkiem praca była prowadzona normalnie z wyjątkiem Zduńskiej Woli, gdzie wstrzymało się od pracy około 50 proc. robotników. W Łodzi licznie występowały P. P. S. C. K. W. i Fr. Rew. Te same partje manifestowały w szeregu miejscowości województwa. Urządzone przez komunistów w kilku miejscowościach pochody pod firmą PPS lewicy zostały rozproszone.

W kieleckiem odbył się szereg wieców i pochodów. Przebieg był spokojny. Elementy wywrotowe wystąpiły jedynie w większej ilości w Zagłębiu Dąbrowskiem (około 2 tysięcy) z posłami Jeruzalskim i Różkiem na czele. W Dąbrowie Górniczej komuniści usiłowali wywołać zajścia. Z tłumu padło kilka strzałów. Próby te zlikwidowano.

W Lublinie występowała również w pochodach PPS lewica. Podczas rozpraszania jednej z manifestacyj antypaństwowych, jeden z demonstrantów został lekko ranny.

W województwie białostockiem występowały liczne ugrupowania socjalistyczne. W Białymstoku pochód PPS lewicy w liczbie 150 osób policja rozproszyła.

W województwie z organizacyj wywrotowych występowała jedynie P. P. S. lewica przy udziale około 200 osób. Pozatem odbywały się demonstracje P. P. S. C. K. W.

W województwie lwowskiem P. P. S. C. K. W. urządziła pochód przy udziale 1300 osób. „Selrob-Jedność" zorganizowała we Lwowie wiec z udziałem posła Wałnyckiego. Wiec został rozwiązany. Aresztowano 5 osób.

W województwie stanisławowskiem wiece i pochody odbywały się spokojnie.

W województwie poleskiem manifestacje socjalistyczne słabe. Elementy wywrotowe prawie niewidoczne. Jedynie w Pińsku w czasie tumultu poturbowany został przez przeciwników politycznych poseł Grecki (B. W. R. K. P.), którego następnie otoczyła opieką policja.

W Nowogródzkiem manifestacje socjalistyczne bardzo nieznaczne. W Lidzie wystąpił w pochodzie P. P. S. — lewicy B. W. R. K. P. Dworczanin, którego obrzucono zgniłemi jajami.

W województwie śląskiem demonstracje nieliczne. Większa ilość uczestników pochodu P. P. S. C. K. W. jedynie w Katowicach i Królewskiej Hucie. Brak większego zainteresowania. Wstrzymujących się od pracy bardzo mało. Elementy wywrotowe w kilku grupach, liczących po kilkadziesiąt osób, usiłowały urządzić pochód do Królewskiej Huty. Pochód został przez policję rozproszony.

Na terenie innych województw tarnopolskiego, poznańskiego, pomorskiego i wołyńskiego panował spokój.

W Gdańsku.

GDAŃSK 1.V. (Pat). Dzień 1-go maja minął w Gdańsku zupełnie spokojnie, pomimo bardzo silnej agitacji socjalistów i komunistów za udziałem wszystkich robotników w demonstracyjnym strajku. Większość robotników we wszystkich większych przedsiębiorstwach Gdańska, jak stoczni Schichau i Clavitter i w fabryce wagonów, stawiła się do pracy.

Po południu odbyły się odrębne zgromadzenia i pochody socjaldemokratów i komunistów. Po mieście przez cały dzień krążyły auta policyjne, uzbrojone w karabiny maszynowe. Do zakłócenia spokoju nigdzie jednak nie doszło.

We Francji.

PARYŻ, 1.V. (Pat). Dzień 1 maja nosił charakter zupełnego fiasca komunistów. Liczba robotników, którzy nie stawili się do pracy, była znacznie mniejsza, niż w roku ub. W szczególności pracowali normalnie szoferzy taksówek w przeciwieństwie do lat ub.

PARYŻ, 1.V. (Pat). Komuniści odpowiedzieli w dniu dzisiejszym naogół słabo na apel ich organizacyj. Do godz. 11 przed południem w Paryżu i na przedmieściach na ogólną ilość rejestrowanych 587.460 robotników nie pracowało 112.951. W ciągu poranka aresztowano 223 osoby, wśród nich deputowanego Doriota oraz 43 cudzoziemców. Przed południem policja udaremniła 8 prób urządzenia manifestacyj na ulicach miasta.

Na prowincji dzień 1 maja minął bez poważniejszych zajść. W większych środowiskach ilość osób, które powstrzymały się od pracy była mniejsza niż w roku ubiegłym.

W Estonji.

TALLIN, 1.V. (Pat). Dzień 1 maja przeszedł spokojnie w całym kraju. Ponieważ dzień ten jest świętem urzędowem w Estonji, demonstracje komunistyczne były zakazane. Manifestacje socjalistów miały przebieg spokojny.

W Rumunji.

BUKARESZT, 1.V. (Pat). Do południa panował w Bukareszcie całkowity spokój. Ruch w mieście odbywał się normalnie

W Niemczech.

BERLIN, 1.V. (Pat). W godzinach przedpołudniowych w mieście panował zupełny spokój. Wpobliżu wielkich placów silne oddziały policji strzegły porządku. Na placach odbywały się zgromadzenia pierwszomajowe socjaldemokratów i komunistów. Około południa zgromadzenia te zakończyły się.

Wczoraj wieczorem i w ciągu nocy na przedmieściach Berlina dochodziło pomiędzy komunistami i hitlerowcami do krwawych starć, przyczem jeden z hitlerowców został zastrzelony przez komunistę, który zbiegł. Dopiero dziś nad ranem zgłosił się do policji komunista, który tłumaczył, że strzelał tylko ze straszaka.

BERLIN, 1.V. (Pat). Tegoroczne manifestacje pierwszomajowe w Berlinie, zarówno komunistów, jak i socjalistów, miały naogół przebieg spokojny. Na wiecu komunistycznym według danych urzędowych, uczestniczyło przeszło 50 tys. demonstrantów, którzy szczelnie wypełnili olbrzymi plac przed byłym zamkiem cesarskim.

W południe rozpoczął się odmarsz oddziałów komunistycznych przez ulice miasta w stronę dzielnicy północnej, gdzie w roku ubiegłym wydarzyły się krwawe walki. Pochód poprzedzały grupy inwalidów wojennych i ślepców, których prowadziły psy. Na czele demonstranci nieśli transparenty z napisami: „Zemsta za krew zamordowanych ofiar".

Bezpośrednio po zakończeniu zebrania komunistycznego rozpoczęły się manifestacje socjal-demokratyczne, w czasie których również nie doszło do zakłócenia spokoju. Jedynie na placu Buelowa przed centralą komunistów, t. zw. domem Liebknechta doszło między komunistami i oddziałami manifestujących socjaldemokratów do starcia, które jednak szybko zlikwidowała policja.

W Czechosłowacji.

PRAGA, 1.V. (Pat). Dzień 1 maja jest urzędowem świętem Czechosłowacji. Odbył się szereg wspaniałych manifestacyj, które miały przebieg zupełnie spokojny. Udział ludności był naogół mniejszy, niż w roku ubiegłym. W Pradze policja aresztowała kilku uczestników pochodu komunistycznego, którzy nieśli plakat z hasłami antypaństwowemi

W Anglji.

LONDYN, 1.V. (Pat). Dziś przez ulice Londynu przeszedł pochód t. zw. „piechurów głodu", których wielu przybyło do Londynu pieszo z różnych okolic kraju. Pochód eskortowany przez policję, przeciągnął ze sztandarami ulicami Londynu od brzegu Tamizy do Hyde-Parku, gdzie wygłoszono przemówienia i przyjęto rezolucję, potępiającą kapitalizm. Labour Party i rząd i wzywając robotników całego świata do wystąpienia przeciwko kapitalizmowi. Do zajść nigdzie nie doszło.

W Austrji.

WIEDEŃ, 1.V. (Pat). Dzisiejsze uroczystości pierwszomajowe partji socjaldemokratycznej przeszły spokojnie. Jedynie na placu Schwarzenberga przyszło do starć między komunistami a socjaldemokratami. Komuniści wyparci przez policję, wznosili okrzyki przeciw policji, która zmuszona była rozpędzić tłum. W związku z temi zajściami aresztowano 25 osób pod zarzutem gwałtów publicznych.

Na Węgrzech.

BUDAPESZT, 1.V. (Pat). Dzień pierwsze go maja przeszedł w całym kraju spokojnie.

W Bułgarji.

SOFJA, 1.V. (Pat). Grupa komunistów, złożona z około 200 osób, przeważnie młodych ludzi, usiłowała manifestować w centrum miasta, została jednak rozproszona przez policję, która aresztowała przytem 40 osób.

SOFJA, 1.V. (Pat). Poza udaremnionemi usiłowaniami komunistów, którzy próbowali zorganizować demonstrację w centrum stolicy, cały dzień minął zupełnie spokojnie. Wygląd miasta był normalny. Wypadków powstrzymania się od pracy nie było wcale. Według ostatnich doniesień z prowincji nigdzie nie zanotowano żadnych usiłowań wywołania zajść.

W Szwecji.

STOKHOLM. 1.V. (Pat). W całym kraju święcilo dzień 1-go maja.

W Japonji.

TOKJO, 1.V. (Pat). Zgórą 50 tysięcy osób święciło dzień 11go maja.

Tajemnica siódemki.

Prof. Swoboda, znany wiedeński badacz perjodyczności w życiu ludzkiem omawiał niedawno kwestję tajemniczego wpływu liczby 7 w życiu ludzkiem, co zresztą było już znane w starożytności. Te siedmioletnie okresy są jakby równomiernie przypływającemi i odpływającemi falami nietylko sił fizycznych ale również i tężyzny fizycznej, która również przenosi się na potomstwo. Prof. Swoboda badał tablice genealogiczne wielu domów panujących i arystokratycznych, sięgające aż do średniowiecza i w każdym wypadku stwierdził ową zasadę powtarzających się nasileń tężyzny umysłowej lub fizycznej w okresach siedmioletnich.

Poszukajcie w waszych latach i w latach waszych dzieci. Jak się objawił ten siedmioletni rytm?

Od tej hipotezy przejdźmy do życia praktycznego. Macie np. lat cztery razy po siedem, a więc 28. Zakładacie własny dom, gniazdo rodzinne, ognisko domowe. Pięknie! Wiecie, że przezorność i oszczędność, myśl o jutrze jest podwaliną życia człowieka pracy. Zarabiacie skromnie, ale jednak tyle, że choćby i z pewnym wysiłkiem Waszym i waszej żony — da się wycisnąć z tego zarobku 7 złotych tygodniowo. Powzięliście mocne, niezłomne postanowienie odkładania po złotówce dziennie i co 7 dni, w sobotę oddajecie do P. K. O. na książeczkę oszczędnościową—kabalistyczne, tajemnicze 7 złotych. Brawo, doskonale, młodzi dzielni ludzie!

Czy wiecie ile owe 7 złotych co 7 dni uczyni po latach 30? Obliczacie pobieżnie 7 × 52 tygodnie = 364 zł. × 30 lat, to będzie wpłaconych pieniędzy — 10.920 zł. plus procenty... A teraz się zdziwicie! Oto 7 zł. co 7 dni składanych do P. K. O. (Pocztowej Kasy Oszczędności) + 7% rocznie — uczyni po latach 30 (na składane procenty) 35.563 zł. 99 gr.! Ściśle tyle, co do grosza! No, czy to Was nie zdziwiło? A jednak tak jest. 28-letni mężczyzna wytrwale składający 7 zł. tygodniowo — otrzyma w 58-ym roku życia 35.563 zł. i groszy 99! Piękna to suma, nieprawdaż? Z procentu od takiej sumy można żyć! A cóż dopiero, gdy się za nią nabędzie wcale piękny dom wiejski z kilkomorgowym ogrodem warzywno-owocowym?! Oto piękna nagroda za pracę, wytrwałość, wstrzemięźliwość i oszczędzanie w P. K. O.

Pomyślcie o tej mistycznej siódemce i postanówcie pójść za naszą dobrą radą, a niewątpliwie osiągniecie ten ściśle skalkulowany rezultat — 35.563 zł. i groszy 99.

Czekamy na ukazanie się w Kasach P. K. O. — pierwszych siódemek, wróżących dobre, spokojne Jutro.

2300 robotników pozbawiono pracy.

BERLIN, 1.V. (Pat). Zarząd zakładów hutniczych „Phenix", należących do koncernu zjednoczonych stalowni w Nadrenji, uchwalił z dniem 15-go maja wypowiedzenie pracy 2300 robotnikom.

Na marginesie aktualności.

Zapytał mię ktoś: „No dobrze, a Broadway? Przecie to Pani chwaliła w recenzji bardzo, a jakież tam środowisko? Też orgje, nagie dziewczęta, rzezimieszki"?

Bardzo dobrze. Odpowiadam. Broadway jest świetną sztuką. Nietylko pod względem konstrukcji, nietylko jako wyjątkowo umiejętne zestawienie jaskrawych kontrastów, jakie daje życie miasta—potworu, nietylko jako barwne, dekoracyjne, bawiące oko i ucho widowisko. Tak, tam są półnagie girls'y, ale one są tam potrzebne, bo to jest wierny obraz tinglu. Jest orgja, ale za sceną, króciutko widziana, i... to jest najważniejsze: ucieka z niej uczciwa dziewczyna, i ta jest najbardziej kochaną, *najszczęśliwszą* w sztuce. I jest *prawdziwą, możliwą*, nie żadną sentymentalną literaturą; jej miłość z uczciwym, pracowitym chłopcem jest sympatyczna, pociągająca, przeciwstawia się szczęśliwie rzeczom złym i brudnym. Treść więc i tendencja Broadway'u nie jest demoralizująca, ani obniżająca pojęcia etyczne słuchaczy Ideał życiowy uczciwej parki nie jest wysoki, (występy w lepszym tinglu), ale właśnie dlatego zrozumiały i dostępny dla każdego.

Wobec więc estetycznej strony widowiska, jego uczciwości, *i prawdy*, można przejść do porządku nad resztą. Można się odurzyć kieliszkiem, hałasem jazzu i zabawić „orgją" girl'sów z handlarzami alkoholem, ale nikt się nie odurzy wonią... nachkastlika i nie wzruszy perypetjami lokatorów djabelskiej, nie, literacko obmyślonej kamienicy, składającej się z samych przestępców i dowodzeniem autora, (przez usta kuchennego wycierucha), że takim jest cały świat, ale że nikt temu nie jest winen i prawa sądu nie ma, „bo tak będzie jak Pan Jezus zechce"!!!

Teatr nie lest akademją nauk moralnych. Pewnie. Ale też i nie ma chyba mieć za cel być poglądową nauką niemoralności i brudów. Nie ma być jednostronnym, sztucznym obrazem życia z najobrzydliwszej strony, bo... właśnie nie jest: ani poradnią lekarza, ani sędziego śledczego, ani lupanarem. Kto się z *obowiązku*, z ciężkiego obowiązku musi z temi rzeczami stykać, na to się dobrowolnie zgodził; podawać to ludziom jako niespodziankę *rozrywkową!* dla każdego dostępną, jest czynem antispołecznym i antiartystycznym. Mały dowód, ale ciekawy: nikt się nie śmiał przy dramatycznych scenach w Broadway'u, płakano gęsto na Mirli Efros, a w czasie kryminałów w „Przestępcach" i szarpań się skazanego na śmierć niewinnego chichotano na galerji aż miło. Czy to *moral insanity*, czy tylko dowód, że to stuczność, obliczona nie na żadne „społeczne" wstrząsanie sumieniem jak blaguje autor, ale na najgrubszą, ordynarną i sprośną sensację, w pewien sposób *bawi!* pewien gatunek publiczności.

Na stępione nerwy wielkich miast europejskich, gdzie zresztą jest kilkadziesiąt teatrów do wyboru i ludzie idą na sztuki, o których wiedzą z recenzyj, takie utwory, acz oczywiście szkodliwe, giną w masie i nie rażą. Nie widzę jednak żadnej absolutnie racji, by Wilnu, „prowincji", niech sobie i parafji wszczepiać gust do takich wielkostołecznych zdobyczy... nie literackich, nie artystycznych, nie społecznych, a tylko kasowych, obliczonych na najniższe instynkty.

Nagość? Och, owszem, ale jaka i jak traktowana. Nie jest *nieprzyzwoitą*, ani spośną, ani podniecającą zmysły nagość ciała ludzkiego traktowanego z punktu widzenia estetyki, higjeny, nauki. Nikomu chyba nic przyjdzie do głowy gorszyć się widokiem arcydzieł rzeźby starożytnej, zebranych m. in. w Muzeum papieskiem w Watykanie, oglądanych przez wszystkie pobożne pielgrzymki, (a także i wycieczki panienek, którym w Wilnie w zakładzie naukowym, pod okiem przełożonych nie wolno tańczyć z braćmi, o logiko!). Nikt nie będzie oponował przeciw sportom i kąpielom nagich ludzi, pod warunkiem, że się z tego nie robi popisów, pokazów, sportu-wyścigów, podniecających próżność, a w ścisłej konfraterni z osobami płci odmiennej i nieuniknione podniecenie zmysłów. Nie będzie też pewnie mowy o wstydzie na sali operacyjnej, w prosektorjum lub przychodni dla chorych. Nagość usprawiedliwiona jest pięknością swoją lub... brzydotą. W tych dwóch, biegunowo różnych okolicznościach, ma prawo ukazywać się oczom bliźnich. Gdyby odemnie zależało, pokazywałabym na lekcjach higjeny (w starszych klasach) dziewczętom i chłopcom (osobno oczywiście) nagie osobniki: piękne—zdrowe i niepiękne—niezdrowe, tłumacząc, że można być tem lub tamtem: do wyboru. Że te zdrowe i silne dadzą największą sumę radości, szczęścia, pracy i udoskonalenia ludzkości, a tamte smutek, zgnębienie i obciążenie społeczeństwa.

Ale zamiast takiego zdrowego traktowania nagości, u nas dzieją się rzeczy przedziwne! Urągające zdrowemu rozsądkowi. W jednem miejscu wyższe duchowieństwo błogosławi stadjony, gdzie pospólnie biegają ku uciesze gawiedzi kobiety i mężczyźni w strojach Adamów i Ew, (po rozmowie z wężem), a w drugim, dostojnicy Kościoła troszczą się o to, czy spódnice damskie są dość długie!? Tu wypisują się dekrety o zakazach tańców, (foxtrota, one stepa etc.), o czem i wiejscy proboszczowie są obowiązani pouczać swych parafjan, którzy zresztą i przy dźwiękach polki gwałcą dziewczęta, piją i rżną się nożami aż miło. A „pod nosem" tychże dekretów najpobożniejsze damy patronują balom, gdzie takie tańce godzinami się tańczą i prowadzą na nie swe córki, mimo iż mają nie dostawać za to rozgrzeszenia?!

Tu pilnuje się, żeby kina i teatry wypisywały na afiszach: *dla młodzieży niedozwolone* (do ilu lat??), a każda młodzież potrafi na takie przedstawienie się prześliznąć, zresztą balety na dziecinnych przedstawieniach są aż nadto nagie. A latem? Nie wiem jak jest teraz, ale było kilka lat temu tak: właśnie nagość na scenie święciła triumfy. Jak to łatwo powoli przyzwyczaić publiczność i opinję: w 1914 r. w Paryżu Cora Laparcerie wystawiła *Afrodytę*, sztukę z romansu P. Louys'a, na afiszu tłustym drukiem widniało „*Najpiękniejsze ciało Paryża!*" Służąca p. Goreckiej, słynna w Kolonji Frania, mówiła każdemu gościowi: „Pan doktór mi dał bilety, a no, pokozywali jakoś chudom Francuzke całom gołe, ale ta nie było na co patrzeć i tylko jom minutke pokazali abo i mniej". Nic ująć, nic dodać do tej „recenzji"; tak i było.

Aliści... po wojnie nie jeden *corps*, ale 5, 10, 20, jak je Bozia stworzyła pokazywano i to nie minutę... przywyknięto! Oczywiście w Warszawie śpieszą za Paryżem, oczywiście i Wilno musi, a jakże, jak ta żaba w bajce nadymać się, żeby być do wołu podobna.

Grają więc operetkę jakąś w Bernardynce, p. Grabowska ukazuje się w kilku klejnotach na skórze, galerja kosztuje kilkadziesiąt groszy. Przy kasie słyszę rozmowę żulików kilkunastoletnich: „Nu kiedyż mówie tobie, że Felka mówił, że ze wszystkiem goła, guooła, nu?!". „Dek pójdzim obaczym". To całe bractwo piszczało z uciechy na galerji i przerzucało się słówkami... no!.. Pewnie to ci sami pękali ze śmiechu, gdy w „Przestępcach", udająca ciężarną kucharka dusiła wierzgającą i charczącą szynkarkę, z którą się pobiły o utrzymanka...

A może to się śmieli ci, co dzień w dzień czytają o morderstwach, o tem, jak łatwo, gładko, bez namysłu, bez trudu i przeszkód zarzyna się dziś matkę, ojca, rodzeństwo, małe dzieci, ciężarne kobiety, starców i wogóle bliźniego poszczególnie i gromadnie, na codzień i na weselach. I kto temu przeciwdziała? Nikt, literalnie *nikt!* Policja, sądy, duchowieństwo, stowarzyszenia? Żarty. Każda z tych organizacyj zamknięta jest w swej komórce organicznej i spełnia swoje niejako przyrodzone funkcje dla siebie, nie wychodząc poza swoje interesy, nie idąc tam, gdzie zło *uprzedzić* można, tylko jakby obok, ponad tem, czy gdy się już stanie, spełniając swe obowiązki mechanicznie. Policja zbiera trupy, liczy rany, pisze protokóły, prowadzi do więzienia, sądy zajmują się obroną biednego przestępcy, nad którym się użala nauka, prawo i literatura, i wymiarem jak najłagodniejszej kary. Duchowieństwo jak może odgradza się od życia, zajmując się duszą owieczek dopiero w cieniu cierpliwego konfesjonału i na ambonie, grzmiąc ponad głowami drzemiących babinek o grzechach ciała i duszy, o których słuchacze albo dawno zapomnieli, albo nie widzą i *nie czują* żadnego związku z codziennemi przestępstwami, takie to jest zimne, jałowe, oficjalne, martwe, nie wzięte ani z serca, ani z rozumu, tylko spełniane jako zobowiązanie zawodowe.

Stowarzyszenia młodzieży zwłaszcza? Tak, te są najbardziej życiowe, najbardziej utrzymują kontakt z otoczeniem, (to nie znaczy, że dostatecznie), ale i te podzielone partyjnie, (w czem je podsycają dorośli, świeccy i duchowni), pozamykani w swoje organizacje, ratują się między sobą, walczą o interesy swoich kółek, pólek doświadczalnych, zespołów dramatycznych, wychowania fizycznego, konkursów na tem tle. O, ta manja, moda konkursów, ileż w niej demoralizujących pierwiastków sztucznej podniety! Młodzież ćwiczy mięśnie i hoduje zboża nie dla zdrowia lub poprawy rolnictwa, ale dla wyróżnienia i nagrody.

Otóż kółka takie, same w sobie mające dużo dobrego, o wiele za mało się rozwijają, a już w sprawach ogólnej natury nie mają żadnego wpływu. Na jednych kursach instruktorów wiejskich, gdzie była mowa *tylko* o materjalnej działalności, na pytanie co jest największem złem na wsi, żaden z 50 zgromadzonych wiejskich chłopców nie odpowiedział że alkohol, mówili ogólnie to, co ich nauczano, że brak oświaty, a na pytanie czy nie mają zamiaru temu przeciwdziałać, zbiorowo odpowiadali, że na to niema rady, że samemu pić trzeba, bo wyśmieją i w gardło leją. Jeden, dowcipniejszy, odrzekł, że nie śmiałby prowadzić roboty antypaństwowej, bo przecież monopol jest rządowy i rząd ma z niego duże dochody!.. Dali mu brawo, i słusznie. Rozumował logicznie, co się u nas nieczęsto zdarza.

Hel. Romer.

WIEŚCI I OBRAZKI z KRAJU

Marszałek Piłsudski obywatelem honorowym m. Mołodeczna.

Starosta mołodeczański zawiadomił p. wojewodę, że rada miejska nowopowstałego miasta Mołodeczna, na posiedzeniu w dniu 15-go b. m. powzięła uchwałę o nadaniu obywatelstwa honorowego Pierwszemu Marszałkowi Polski Józefowi Piłsudskiemu.

Kobylniki w płomieniach.

Przeszło pół miasteczka spłonęło.

800 osób bez dachu nad głową.

(*Telefonem z Postaw*).

Znów mamy do zanotowania wypadek groźnego pożaru, który strawił prawie całe miasteczko. Tym razem pastwą płomieni padło miasteczko Kobylniki pow. postawskiego.

Wczoraj koło godz. 8 rano jeden z mieszkańców miasteczka przechodząc koło domu Bieleckiego zauważył kłęby dymu wydostające z dachu koło komina. Zaniepokojony tem wraz z paru osobami wyważył drzwi zamkniętego mieszkania, ponieważ sam Bielecki wraz z rodziną pracował w polu. Cały dom odwewnątrz stał jednak już w płomieniach i o ratunku mowy być nie mogło. Zaalarmowano natychmiast miejscową straż pożarną która niebawem przybyła na miejsce

O ratowaniu palącego się budynku nie mogło być jednak mowy, gdyż po chwili budynek pokryty słomą stanął w płomieniach. Należało więc bronić sąsiednie zabudowania. Ale panująca wichura wiejąca akurat z północnej strony zaczęła z ogromną siłą rozrzucać płonącą na dachu słomę i iskry na całe miasteczko, wobec czego kilkanaście budynków stanęło naraz w płomieniach.

Siła wiatru była tak duża, że paląca się słoma leciała nieraz pół klm.

O wypadku powiadomiono telefonicznie starostę postawskiego który natychmiast udał się do Kobylnik, wzywając pomocy innych straży pożarnych. O godz. 9.30 przybyła straż ze Świra i z Łyntup, poczem przybyły jeszcze straże ze Święcian (Starych i Nowych), z Miadzioła i Hoduciszek.

Sytuacja z każdą chwilą stawała się groźniejsza, a roznoszący płomienie wiatr uniemożliwiał akcję ratowniczą. Stanęły też w płomieinach i słupy telefoniczne, wobec czego miasteczko zostało wkrótce odcięte od świata.

Cały wysiłek połączonych straży ogniowych został skierowany przedewszystkiem na zabezpieczenie kościoła i cerkwi w południe bardzo zagrożonych. Objekty te udało się ocalić. Ocalały też domy, w których mieściły się urzędy i instytucje samorządowe i społeczne.

Koło godz. 3-ciej po poł. zdołano pożar zlokalizować i po paru godzinach ugasić.

Według prowizorycznych obliczeń spłonęły 62 domy mieszkalne 12 sklepów i 2 restauracje czyli pół miasteczka. Iinnych zabudowań, które padły pastwą płomieni, narazie nie zdołano ustalić. Nie można też jeszcze ustalić wszystkich strat, ponieważ spłonął prawie cały dobytek poszkodowanych. Koło 800 osób pozostało bez dachu nad głową. Ofiar w ludziach nie było, tylko kilku strażaków i mieszkańców miasteczka odniosło rany.

Pogorzelcy zostali rozmieszczeni w szkole i urzędzie gminnym, które ocalały oraz w pobliskim folwarku pozatem w wagonach towarowych specjalnie w tym celu postawionych na stacji

Na wiadomość o katastrofalnym pożarze w m. Kobylniki, p. wojewoda wydelegował na miejsce katastrofy komendanta wojewódzkiego P. P. Konopkę oraz radcę wydziału pracy i opieki społecznej Ciuńskiego.

Wcelu niesienia pomocy pogorzelcom z inicjatywy p. starosty został zawiązany komitet obywatelski, na ręce którego na wyżywienie pogorzelców z funduszów Wydziału Wojew. Opieki Społecznej złożono 2000 zł. i z funduszów gminy 1000 złotych.

Groźne pożary.

We wsi Wołki.

W dniu 30 kwietnia o godz. 9 rano we wsi Wołki, gm. bohinskiej w domu Antonowa Kornieja wskutek zapalenia się sadzy w kominie wybuchł pożar, który przy sprzyjającym wietrze przeniósł się na sąsiednie zabudowania. Spłonęły 24 domy mieszkalne, 4 łaźnie i 2 stodoły. Ofiar w ludziach nie było. Straty ponad 100.000 zł.

W m. Miadzioł.

W dniu 28 ub. m. o godz. 18.30 w m-ku Miadziole, tejże gminy wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem powstał pożar. Na szkodę Worazowej Marji spalił się dom mieszkalny, chlew i spichrz, Na szkodę Chodosa Judela-Dawida dom mieszkalny, jatka mięsna i 3 krowy. Chocimowicza Marcina dom mieszkalny, stodoła i 1 świnia. Straty narazie nieustalone.

We wsi Iwce.

W dniu 30 ub. m. we wsi Iwce, gm. jodzkiej w czasie nieobecności starszych osób, wybuchł pożar w czasie którego spaliło się 4 dzieci od 2 do 8 lat. Na szkodę Pietkuna Bronisława spalił się dom mieszkalny i 1 krowa. Bliższe szczegóły o przyczynie pożaru nie są znane.

1-szy Maj w Wilnie.

Sparaliżowana akcja komunistów.

W roku bieżącym dzień 1 maja w myśl instrukcyj Mińska miał być wielkim przeglądem sił bojowych wojującego komunizmu. W tym też kierunku miejscowe organizacje wywrotowe prowadziły intensywne prace przygotowawcze. Dzięki jednak czujności władz bezpieczeństwa cała ta akcja spaliła na panewce. Już w ubiegłym tygodniu aresztowano i osadzono pod kluczem główną ekspozyturę komunistyczną na Wilno. W ten sposób sparaliżowana została antypaństwowa akcja wywrotowa, zakrojona na bardzo szeroką skalę.

Mimo to, prace podziemnych jaczejek komunistycznych nie ustawały, dążąc do wywołania jak największego efektu zewnętrznego. Efekt ten jednak, jak już podkreśliliśmy, zawiódł na całej linji. Dzień bowiem 1 maja przeszedł w Wilnie wyjątkowo spokojnie. Porządek nigdzie nie został zakłócony. Interwencja policji ograniczyła się jedynie do zatrzymania 10 nieletnich komunistów, których przyłapano na gorącym uczynku rozrzucania odezw komunistycznych. Sklepy przez cały dzień były otwarte. Strajkowały jedynie dwie huty szklane, zatrudniające ogółem 336 robotników, pozatem przerwało pracę około 200 robotników tartacznych. Autobusy i taksówki były w ruchu.

Trzy pochody.

Zgodnie z programem, w Wilnie odbyły się trzy pochody: P. P. S. lewicy, wspólny pochód P. P. S. i „Bundu" oraz Gospodarczych Związków Zawodowych, grupujących masy pracujące, stojące na gruncie ideologji Marszałka Józefa Piłsudskiego.

P. P. S. lewica.

O godz. 11-ej w sali żydowskiego teatru ludowego przy ul. Ludwisarskiej zebrało się około 200 osób w przeważającej ilości wyrostków żydowskich obojga płci. Tu właśnie odbyła się akademja skrajnych elementów, występujących pod firmą P. P. S. lewicy. Akademja miała naogół przebieg spokojny, usiłował jedynie wywołać ferment niezastąpiony w takich wypadkach poseł białoruskiego klubu włościańsko-robotniczego Kryńczuk, który usiłował wygłosić przemówienie antypaństwowe o treści wybitnie podburzającej. Po kilku już jednak zdaniach spotkał się z protestem zebranych i został przez prezydjum pozbawiony głosu.

Po przemówieniach J. B. Wojewódzkiego, Straszuna i kilku innych uformował się pochód z czerwonemi transperentami, gromadząc około 300 uczestników.

Ulotki komunistyczne.

Jak już zaznaczyliśmy, gros demonstrantów stanowiła młodzież żydowska obojga płci. Pochód ze śpiewem międzynarodówki w języku żydowskim ruszył ul. Wileńską i Niemiecką, kierując się pod gmach ratusza, gdzie został rozwiązany. Przechodząc ul. Niemiecką kilku młodocianych demonstrantów rozrzuciło ulotki komunistyczne w języku białoruskim, które momentalnie zostały przez policję skonfiskowane, zaś kolporterzy błyskawicznie aresztowani. Poseł Krynczuk usiłował rozwinąć czerwoną płachtę z komunistycznemi hasłami, lecz i ona została skonfiskowana. Pochód zatrzymał się przed przodem ratusza, gdzie odśpiewano „Marsyljankę", poczem został rozwiązany.

W tym momencie powtórnie rozrzucono bibułę komunistyczną — 3 kolporterki nieletnie Żydówki zostały aresztowane.

P. P. S. i Bund.

W godzinach przedpołudniowych poczęły się gromadzić tłumy przed domem № 27 przy ul. Kijowskiej, gdzie mieści się siedziba Zw. Zaw. P. P. S.

Wobec zawartego porozumienia między P. P. S. i „Bundem", leaderzy tych dwóch organizacyj socjalistycznych zebrali się ze swemi emblematami i transparentami w lokalu Zw. Zaw., skąd wyruszyli poprzedzani orkiestrą, pod kierunkiem przywódców obu ugrupowań, a więc p. p. Żejmy, Czyża, Pławskiego, Dobrzańskiego—ze strony P. P. S. oraz Aranowicza, Zelazniakowa i Wala, jako reprezentantów „Bundu".

Zgromadzeni w grupach zawodowych kierując się ulicami Kijowską, Szopena, Bazyljańską, doszli do Sali Miejskiej, skąd czoło pochodu pod sztandarem P.P.S. udało się do Sali Miejskiej zaś „Bund" do teatru „Palace", gdzie odbyły się odrębne zebrania.

Akademja w Sali Miejskiej.

W Sali Miejskiej przewodnictwo akademji objął p. Jan Żejmo, który po sformowaniu prezydjum kolejno udzielał głosu zgóry wyznaczonym mówcom, jak: wiceprezydentowi miasta p. W. Czyżowi, b. pos. Pławskiemu, d rowi Dobrzańskiemu, emigrantowi litewskiemu Popłauskasowi, oraz studentowi U. S. B., który wygłosił przemówienie w imieniu młodzieży socjalistycznej.

Przemómienia przeplatane były popisami. Śpiewali więc: prof. Ludwig i p. Hendrych, zaś deklamowały p. Młynarska i 5-cioletnia Irenka.

Przed rozpoczęciem Akademji, jak również i na zakończenie tejże „Chór Drukarzy" odśpiewał szereg piosenek pod batutą prof. Ludwiga.

Następnie z wiecu w „Palace" przybyła delegacja „Bundu" w osobach: Aronowicza, Żeleźniakowa i Wałka, a równocześnie socjaliści wysłali do „Palac'u", jako swych przedstawicieli: posła Pławskiego, p. Czyża i d-ra Dobrzańskiego.

Wspólny pochód.

Po wymianie przemówień, uczestnicy obu wieców sformowali wspólny pochód, który przy dźwiękach „Czerwonego Sztandaru" i pod osłoną silnych kordonów policji, ruszył ulicami: Wielką, Zamkową, Mickiewicza, Jagiellońską, Zawalną, Nowogródzką, Rydza-Śmigłego do Kijowskiej, gdzie nastąpiło rozwiązanie.

Ogółem w pochodzie wzięło udział zgórą 1000 osób. W grupie bundowców przeważała młodzież.

Wiece, jak również pochód odbyły się we wzorowym porządku.

Podkreślić należy taktowne i sprawne zachowanie się policji, która nie dopuściła do starć pomiędzy wrogiemi grupami, a drobne scysje pomiędzy poszczególnemi jednostkami likwidowała umiejętnie i szybko.

Drukarnie żydowskie świętowały.

Na podstawie zarządzenia centrali związków drukarzy żydowskich drukarnie żydowskie były nieczynne od godz. 6 wiecz. 30 kwietnia do godz. 6 wiecz. pierwszego maja. W ten sposób żadne pismo żydowskie z datą pierwszego maja nie wyszło.

Akademja Gospodarczych Związków Zawodowych.

Gospodarczy Związek Zawodowy Robotników Budowlanych w Wilnie obchodził święto pierwszego maja samodzielnie.

Na program uroczystości złożyły się: pochód, w którym wzięły udział liczne rzesze robotnicze oraz uroczysta Akademja Robotnicza z przemówieniami p.p.: d-ra St. Brokowskiego, inż. Romualda Bancarewicza, Romana Szczukiewicza i Stanisława Mackiewicza.

Przy dźwiękach orkiestry, niosąc transparenty z hasłami o treści politycznej i zawodowej (Niech żyje Marszałek Piłsudski, Precz z zdemoralizowanym Sejmem, Żądamy pracy i spokoju i inne), pochód wyruszając o godzinie 12-ej z miejsca zbiórki przy ul. Zawalnej, przeciągnął ulicami: Zawalną, Trocką, Dominikańską, Ś-to Jańską, Wielką, Zamkową, Placem Katedralnym, Mickiewicza i Dąbrowskiego.

Uczęstnicy pochodu w podniosłym nastroju wznosili okrzyki na cześć Marszałka Piłsudskiego, obecnego Rządu, Rzeczypospolitej, przeciwko obecnemu Sejmowi, opozycji oraz inne, o charakterze gospodarczym.

Po przybyciu do punktu ostatecznego wszyscy uczęstnicy pochodu wzięli udział w uroczystej Akademji, która się odbyła w sali przy ul. Dąbrowskiego 5.

Akademję otworzył prezes Związku Gospodarczego Roman Szczukiewicz, powołując do prezydjum inż. R. Bancarewicza, d-ra St. Brokowskiego, Henryka Korczewskiego jako sekretarza, Dulkę Feliksa i Wacława Budryka jako asesorów.

Słowo wstępne wygłosił obywatel Szczukiewicz, nawołując wszystkich robotników do wstępowania do Związków Gospodarczych. Następnie głos zabrał ob. Mackiewicz. Mówił on o stosunku Marszałka Piłsudskiego do klasy robotniezej.

Z wielkiem uznaniem zostało przyjęte przemówienie d-ra Brokowskiego, który w treściwych słowach narysował zebranym historję święta 1-go maja i ruchu robotniczego w Polsce, który wzmógl się dopiero w latach 90-ch, t. j. od chwili kiedy na jego czele stanął Marszałek Piłsudski. Wówczas do P. P. S. należeli najwybitniejsi obywatele Polski jak: obecny Prezydent Ignacy Mościcki, premjer Walery Sławek, Minister Pracy i Opieki Społecznej Aleksander Prystor i inni.

Ale P. P. S. wówczas bała inna. Jej przyświecała idea walki o wyzwolenie z pod jarzma caratu całego narodu, idea o wyzwołenie Państwa Polskiego, a pionerem tej idei był robotnik polski, któremu przewodniczył Marszałek z niezłomną wiarą, że Polska powstać musi.

Wiele się zmieniło od tego czasu. Polska jest wolną i niepodległą. Robotnik ma wszystkie prawa społeczne. U rządu jest zrozumienie dla klasy robotniczej, boć wyszedł on z tej klasy.

Ustawy społeczne i prawa polityczne u nas idą o wiele dalej aniżeli w innych państwach.

Na zakończenie przemówienia wzniósł dr. Brokowski podchwycone z entuzjazmem przez wszystkich zebranych okrzyki: „Niech Żyje Pierwszy Maj", „Niech Żyje Marszałek Piłsudski", „Niech Żyje Rzeczpospolita Polska".

Przewodniczący odczytał zgłoszone do prezydjum depesze hołdownicze do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, Marszałka Piłsudskiego, premjera Sławka i Ministra Pracy Prystora, które zostały przyjęte jednomyślnie przy hucznych oklaskach i okrzykach.

Na tem po odegraniu przez orkiestrę kilku utworów Akademja została przez przewodniczącego zamknięta.

Wiec b. więźniów politycznych.

W godz. 11—12 w poł. odbył się również wiec b. więźniów politycznych przy ul. Wielkiej 34.

Tu zgromadziło się około 50 osób, do których przemowy wygłosili: Godwod, Zasztowt i Bujko.

Grupa ta na ulicę nie wyszła.

Na prowincji.

Na terenie poszczególnych powiatów elementy komunistyczne próbowały w kilku miejscach wywiesić transparenty o hasłach antypaństwowych. Transparenty te były jednak wczas przez policję skonfiskowane. Przy wywieszaniu transparentów kilka osób na terenie województwa zatrzymano. Naogół zarówno w samem Wilnie, jak w całem województwie dzień pierwszego maja minął zupełnie spokojnie.

Na podkreślenie zasługuje fakt, że w roku bieżącym komuniści nie rozrzucali prawie zupełnie bibuły agitacyjnej, co przypisać należy zatrzymaniu w ostatnich czasach kilkakrotnie przez władze bezpieczeństwa na terenie województwa wileńskiego większych transportó w bibuły komunistycznej, przeznaczonej do kolportowania właśnie w dniu pierwszego maja.

Przęd 3 Maja w Wilnie.

Program uroczystości.

Program uroczystości, związanych z obchodem święta państwowego w dniu 3 Maja jest następujący:

2 maja o g. 19.30—odbędzie się capstrzyk połączonych orkiestr wojskowych garnizonu m. Wilna przed gmachem Urzędu Wojewódzkiego. Orkiestry odegrają wspólnie hymn państwowy, marsz Lewackiego Nr. 7, oraz Pierwszą Brygadę, następnie zaś rozejdą się w różnych kierunkach, zatrzymując się przed pałacem przy ul. Uniwersyteckiej, Inspektoratem Armji, Dowództwem Obszaru War., D-wem 1 dywizji ppleg, przy ulicy Wielkiej, oraz na pl. św. Piotra i Pawła.

3 maja o g. 10.15—uroczysta Msza Święta w Bazylice Wileńskiej.

„ 10-12—nabożeństwa uroczyste w świątyniach innych wyznań.

„ 11 —Msza Święta polowa z kazaniem na placu ćwiczeń 4 pułku ułanów przy ul. Kalwaryjskiej dla oddziałów garnizonu wileńskiego. Po Mszy Świętej tamże defilada oddziałów wojskowych.

„ 12 —Wielka zabawa ludowa w lasku na Zwierzyńcu, na program której składają się różnego rodzaju gry sportowe, oraz inne rozrywki dla młodzieży i dorosłych. Wstęp bezpłatny.

„ 17-18—Koncerty postojowe orkiestr wojskowych w skwerze przed Urzędem Wojewódzkim, Cielętniku, ogrodzie Bernardyńskim, placu Orzeszkowej i na placu św. Piotra i Pawła.

„ 20 —Przedstawienie w Teatrze Miejskim na Pohulance „Krakowiacy i Górale", urządzone staraniem Magistratu m. Wilna.

3-go Maja w oddziałach K. O. P.

Jak się dowiadujemy, w roku bieżącym święto 3 Maja w oddziałach K. O. P. dorocznym zwyczajem obchodzone będzie nader uroczyście.

Na całem pograniczu polsko-łotewskiem, litewskiem i sowieckiem wszystkie strażnice K. O. P. będą udekorowane flagami o barwach narodowych, upiększone zielenią i iluminowane.

Dla żołnierzy i ludności cywilnej wygłoszone zostaną specjalne odczyty o Konstytucji 3 Maja i jej twórcach.

W wilję święta w większych strażnicach i oddziałach K. O. P. odbędzie się capstrzyk orkiestr wojskowych.

KRONIKA

Piątek 2 Maja	Dziś: Atanazego i Zygmunta Jutro: Konst.3 maja Aleksandra Wschód słońca—g. 4 m. 06 Zachód „ —g. 19 m. 01

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U. S. B. w Wilnie z dnia 1/V—1930 roku.

Ciśnienie średnie w milimetrach: 760
Temperatura srednia: + 10° C
„ najwyższa: + 14° C
„ najniższa: + 2° C
Opad w milimetrach: —
Wiatr przeważający: północno-wschodni.
Tendencja barom.: wzrost.
Uwagi: pogodnie.

ADMINISTRACYJNA

— **Kolizje z przepisami administracyjnemi** W miesiącu ubiegłym poszczególne komisarjaty P. P. sporządziły w Wilnie 1865 protokółów karnych za rozmaitego rodzaju wykroczenia przeciwko przepisom administracyjnym. Największe cyfry figurują w rubrykach opilstwa i zakłócenia porządku publicznego.

MIEJSKA

— **Wpływ podatków miejskich.** Do kas magistratu m. Wilna w ciągu miesiąca ubiegłego wpłynęło zgórą 60 proc. podatków miejskich preliminowanych przez samorząd wileński na miesiąc kwiecień.

— **Nowy chodnik na ul. Dominikańskiej.** Sekcja techniczna magistratu m. Wilna prowadzi obecnie między innemi roboty nad układaniem nowego chodnika na ul. Dominikańskiej, przyczem zostanie on nieco rozszerzony.

WOJSKOWA

— **Dnia 3 maja** z okazji rocznicy święta Narodowego 3-go Maja odprawiona będzie uroczysta Msza Św. w kościele garnizonowym św. Ignacego o godz. 9 rano, zaś o godz. 11 Msza Św. Polowa na placu 4-go pułku Ułanów (za rynkiem Kalwaryjskim), poczem nastąpi defilada.

— **Kto ma stawić się na komisję poborową?** W dniu dzisiejszym rozpoczął się w Wilnie pobór rocznika 1909-go. Przypominamy, iż dziś na godz. 8 rano do lokalu przy ulicy Bazyljańskiej 2 winni się stawić poborowi rocznika 1909-go z nazwiskami rozpoczynającemi się na literę A.

W dniu zaś 5 maja poborowi z nazwiskami na literę B z terenu VI komisarjatu, zaś 6 maja z nazwiskami również na literę B zamieszkali na terenie I i II komisarjatu P. P.

HARCERSKA

— **Harcerze z Wilna złożą życzenia Panu Prezydentowi w dniu 3 maja.** Dnia 30 kwietnia b. r. wyruszyła z Wilna do Warszawy ekipa kolarska w składzie pięciu harcerzy „Czarnej Trzynastki" Wil. Druż Harc., która w dniu święta narodowego 3-go Maja złoży życzenia Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej od harcerstwa województwa wileńskiego i nowogródzkiego (Oddziału Wileńskiego Z. H. P.).

SPRAWY SZKOLNE

— **Koncert szkolny.** W dniu 2.V. b. r. o g. 7-ej w. w sali gimnazjum im. J. Lelewela odbędzie się Koncert, urządzony staraniem Koła Samowychowawczego sekcji Bratniej Pomocy tegoż gimnazjum przy łaskawym współudziale pr. Jodko, pr. Plejewskiej-Monkiewiczowej, p. Wyrwicz-Wichrowskiego p. Telmaszewskiego, p. Olszewskiego i p. Z. Dąbrowskiej. Uprasza się o poparcie tej imprezy, gdyż cały dochód przeznacza się na Kolonje letnie dla najbiedniejszych dzieci Wilna.

Z KASY CHORYCH

— **Ukaranie sądowe za nieprawne ubezpieczenie w Kasie Chorych.** Dnia 27.II. r. b. Sąd Grodzki, po rozpoznaniu sprawy z powództwa Kasy Chorych m. Wilna przeciwko Możejce Władysławowi i Jakóbowskiemu Józefowi za nieprawne ubezpieczenie wspomnianych w Kasie skazał Możejkę Władysława na 1 rok więzienia, zaś Jakóbowskiego Józefa na 4 mies. więzienia.

Również Sąd Pokoju, po rozpoznaniu sprawy z powództwa Kasy Chorych w Wilna o nieprawne zgłoszenie w tejże Kasie, skazał dnia 4.III. r. b. winnych oszustwa Lipską Annę i Lipskiego Teodora na 3 miesiące więzienia.

ZE ZWIĄZKÓW I STOWARZYSZEŃ

— **Wzywa się wszystkie Chrześcijańskie Związki Zawod.** i Stowarzyszenia Zawodowe wchodzące w skład Centrali Ch. Z. Z. do gremjalnego wzięcia udziału w obchodzie Święta Narodowego i Święta Pracy w dniu 3-go maja r. b.

Zbiórka wszystkich Związków ze sztandarami wyznaczona przy ul. Metropolitalnej Nr. 1 w dniu 3-go maja r. b. o godz. 9-ej rano. Związki nieposiadające sztandarów pójdą ze sztandarem Centrali.

— **„Chrześc. Zw. Zaw. Szewców wzywa** wszystkich swoich członków do gremjalnego przybycia w dniu 3-go maja r. b. o godz. 9 rano do lokalu Związku przy ul. Metropolitalnej 1 w celu wzięcia udziału w pochodzie pod sztandarem Centrali Chrz. Zw. Zawod. i obchodzie Święta Pracy.

ZEBRANIA I ODCZYTY

— **Akademja P. M. S.** Zarząd Koła P. Mac. Szkoln. im. Kościuszki w Wilnie, Targielska 12, w dniu 2 maja 1930 r. o godz. 7 wiecz. urządza Akademję ku uczczeniu Konstytucji 3-go Maja 1791 r. Na program się złoży:

1) Odczyt wygłosi p. St. Ciozda.
2) Dział koncertowy.

RÓŻNE

— **Miejskie pogotowie ratunkowe w dniu 1-go maja.** Sekcja zdrowia magistratu m. Wilna zarządziła by w dniu 1 maja w pogotowiu ratunkowem przez cały dzień odbywały się podwójne dyżury lekarzy oraz czynne były obie karetki pogotowia. Na szczęście jednak dzień 1 maja miał przebieg spokojny i interwencja pogotowia ratunkowego okazała się zbyteczna.

TEATR I MUZYKA

— **Teatr Miejski na Pohulance.** Dziś po raz 3-ci sztuka Brucknera „Przestępcy". W wykonaniu biorą udział wybitne siły zespołu pod kierownictwem reżyserskiem dyr. Zelwerowicza.

— **„Cudowny pierścień" dla dzieci i młodzieży.** Jutro w sobotę o godz. 3.30 ukaże się w Teatrze na Pohulance efektowna baśń J. Warneckiego „Cudowny pierścień" po cenach specjalnie zniżonych. Widowisko to przeznaczono dla młodocianych widzów.

— **„Krakowiacy i Górale".** Barwna opera narodowa Kurpińskiego „Krakowiacy i Górale" grana będzie jutro po raz ostatni w sezonie w wykonaniu całego zespołu, orkiestry i chórów. Wszystkie bilety rozsprzedano.

— **Teatr Miejski Lutnia. Dzisiejszy występ Malickiej i Sawana.** Dziś pierwszy występ znakomitnich artystów scen stołecznych Marji Malickiej i Z. Sawana. Ulubieńcy publiczności wystąpią w doskonałej sztuce Lenca „Trio". W sztuce tej wystąpi również wybitny artysta teatrów warszawskich Aleksander Żabczyński. Będzie to rzadka sposobność oglądania tych czarujących artystów. Zainteresowanie wielkie. Bilety nabywać można 11—9 w.

— **Poranek baletowy L. Sawinej-Dolskiej.** Niedzielny poranek w Teatrze Lutnia wypełnią produkcje baletowe uczenic zesp. Sawinej-Dolskiej wybitnej tancerki i interpretatorki tańców klasycznych. Ceny miejsc od 50 gr.

— **Rewja wileńska.** Znany zespół rewj wileńskiej wystąpi w Teatrze Lutnia 6 b. m. we wtorek z nową aktualną rewją „Figliki majowe". Prócz całego zespołu rewji wystąpią również świeżo pozyskane artystyczne siły oraz zespół girls. Bilety już są do nabycia w kasie zamawiań 11—9 w.

— **Występy Teatru Rosyjskiego z Rygi.** Zespół teatru rosyjskiego z Rygi, składający się z wybitnych sił artystycznych przybywa do Wilna na szereg przedstawień, które się odbędą w Teatrze Miejskim Lutnia. Pierwsze przedstawienie odbędzie się w piątek 9 b. m. Repertuar zapowiada: 9 maja „Trzy siostry" Czechowa, 10 maja „Gniazdo szlacheckie" Turgieniewa, 11 maja „Dama kameljowa" Dumasa, 12 maja „Mieszkanie Zojki" Bułhakowa i 13 maja „Burza" Ostrowskiego. Bilety na wszystkie przedstawienia sprzedaje kasa zamawiań w Teatrze Lutnia 11—9 w. bez przerwy.

— W dniu 4-go maja o godz. 20-ej odbędzie się z incjatywy Wileńskiego Towarzystwa Filharmonicznego otwarcie sezonu w ogrodzie po-Bernardyńskim. Orkiestra symfoniczna pod dyr. prof. Witkomirskiego dyrygenta warszawskiej Filharmonji wykona utwory Paderewskiego, Moniuszki, Karłowicza, Niewiadomskiego. Ceny wejścia 40 gr. akademickie 20 gr.

RADJO

PIĄTEK, dnia 2 maja 1930.

11.58: Sygnał czasu z Warszawy. 12.05: Poranek muzyki popularnej. 13.10: Komunikat meteorologiczny. 15.35: Odczyt dla maturzystów „Polska współczesna". 16.00: „O Darze Narodowym 3-go Maja" — pogadanka. 16.15: Gramofon 17.00: Komunikat L. O. P. P. 17.15: Audycja dla dzieci. 17.45: Koncert popularny. 18.45: Skrzynka pocztowa Nr. 112. 19.10: Audycja recytatorska. Utwory własne czytać będzie Tad. Łopalewski. 19.40: Przegląd filmowy. 20.00: Program na sobotę, rozmaitości i sygnał czasu. 20.05: Koncert symfoniczny oraz komunikaty z Warszawy. 23.00: Gramofon.

SOBOTA, dnia 3 maja 1930 r.

9.30: Tr. nabożeństwa z Klasztoru na Jasnej Górze w Częstochowie. 11.58: Sygnał czasu i kom. meteorologiczny. 13.10: Popularny koncert symfoniczny z Warsz. 14.00: Gramofon. 16.45: Kom. Wil. Tow. Organ. i Kółek Rolniczych. 17.00: Tr. z Warsz. 18.00: Nabożeństwo z Kaplicy Ostrej Bramy. 19.05: „Na szerokim świecie". 19.30: Program na następny tydzień. 19.50: Rozmaitości i sygnał czasu. 20.00: Słuchowisko, „Suita wiosenna", koncert, feljeton i komunikat. 23.00: Muzyka taneczna.

Giełda warszawska z dn. 1.V. b. r.

WALUTY i DEWIZY:

Dolary	8,88—8,90—8,86
Gdańsk	173,31—173,74—172,88
Holandja	358,90—359,80—358,00
Kopenhaga	238,63—239,23—238,03
Londyn	43,34—43,45—43,23
Nowy York	8,905—8,925—8,885
Paryż	34,98½—35,07—34,90
Praga	26,41½—26,48—26,35
Nowy York kabel	8,916—8,936—8,896
Szwajcarja	172,88—173,31—172,45
Stokholm	239,69—240,29—239,09
Wiedeń	125,69—126,00—125,38
Włochy	46,74—46,86—46,62
Berlin w obr. pryw.	212,85

PAPIERY PROCENTOWE:

Pożyczka inwest.	116,50
Premjowa dolar.	72,00
5% konwersyjna	55,25
7% Stabilizacyjna	88,00
10% kolejowa	102,00
8% L. Z. B. G. K. i B.R., obl. B. G. K.	94,00
Te same 7%	83,25
8% T. K. Przem. Pol.	84,00
4% ziemskie	45,50
4½% ziemskie	56,00—55,75
8% ziemskie	77,00
8% Łodzi	70,50
10% Siedlec	90,00

AKCJE:

Bank Dyskontowy	116,00
Bank Handlowy	118,00
Bank Polski	172,50
Węgiel	48,00
Lilpop	26,50—26,75
Modrzejów	11,00—11,40
Parowozy I i II em.	21,50
Starachowice	19,50

KINA I FILMY

„SKRZYDLATA FLOTA"
(Hollywood).

Wzorowo wykonany, z dokładnością, precyzją nawet, (której niech zazdroszczą nasi realizatorzy Amerykanom, albo — lepiej — niech się jej od nich uczą) wykonany film lotniczy. Robota — co się zowie — „czysta"! Prześliczne zdjęcia, doskonała reżyserja sytuacyj, dobrze opracowane typy i charaktery zręczna fabuła, znakomicie wyzyskany moment lotniczy, tak, że jest on nielada atrakcją filmu, wreszcie pierwszorzędne wykonanie aktorskie, które prowadzi dwoje tej miary czołowych wykonawców: zawsze miły i ujmujący Ramon z Anitą Page jako partnerką. Nie potrzebuję rozwodzić się nad nimi obojgiem, zbyt są już znani Wilnu, choćby tylko z tego samego kina. Bardzo dobry jest również aktor w postaci niedobrego kolegi bohatera filmu. Z trudnego i niezbyt wdzięcznego zadania swego wywiązał się bez zarzutu.

Strona dźwiękowa filmu (dorobiona wedle wszelkiego prawdopodobieństwa później) wnosi dużo, ale to bardzo dużo... hałasu i... nic nowego. Widziane i słyszane przez nas w roku zeszłym, „Skrzydła" były pod tym względem o wiele trafniejsze i... ciekawsze. Tu mamy stanowczo za dużo tego hałasu, od którego aż głowa „puchnie". Co zanadto to stanowczo niezdrowo. Jeśli takie mają być walory dźwiękowców to... merci! Hałas ten jest notabene, przeważnie niepotrzebny; umieszczony często zupełnie mechanicznie, bynajmniej nie przyczynia się do wzmożenia ekspresji filmu jak to było z dźwiękami „Skrzydeł". Tutaj jest to zrobione znacznie gorzej. Co do samej hałaśliwości turkotu samolotów, to mam wrażenie, że ponosi tu pewną winę kierownictwo kina Hollywood. Przecież głos aparatu można odpowiednio regulować, jeżeli więc pierwszy akt „Melodyj Broadway'u" było bardzo źle słychać, a samoloty w „Skrzydlatej flocie" ogłuszały swą wrzawą, to wydaje się niewątpliwe, że przecież jest to niedopatrzenie lub nieumiejętność kierownictwa czy obsługi technicznej kina.

Jest jeszcze trzecie wyjście, niezbyt zresztą poprawiające sytuację... Może to „aparat amerykański światowej sławy Pacent" jest, jak to się mówi... „do luftu?"

Czekamy na istotną tej sytuacji poprawę.

(sk)

List do Redakcji.

Szanowny Panie Redaktorze!

W Nr. 85 „Dziennika Wileńskiego" z dnia 11 kwietnia w artykule: „Kwiatki wykwitłe na niwie spółdzielczej Wileńszczyzny" umieszczony został wyciąg z protokułu 32 posiedzenia Wydziału Powiatowego w Lidzie z dnia 27.IV.1929 r., w którym pkt. 2 dotyczący sprawy Związków Rewizyjnych na terenie powiatu lidzkiego nie podano w całości, zastępując stanowisko Wydziału, wyrażone w protokóle, opinją Redakcji, że Wydział Powiatowy nie podzielił stanowiska Przewodniczącego Wydziału. Nie mając zamiaru polemizować na poruszony przez „Dziennik Wileński" temat akcji Związków Rewizyjnych i ich oddziaływania na życie społeczno-gospodarcze, oraz stosunku do niej Wydziału Powiatowego, proszę uprzejmie Szanownego Pana Redaktora o umieszczenie w Jego piśmie odpisu punktu 2-go z protokółu 32 posiedzenia Wydziału Powiatowego, który w całości załączam, a który przez p. Kownackiego w „Dzienniku Wileńskim" w zakończeniu został przerobiony.

H. Bogatkowski
Przewodniczący Wydziału Powiatowego
Starosta.

WYCIĄG
z protokółu 32 posiedzenia Wydziału Powiatowego w Lidzie z dnia 27.IV. 1929 r.

Obecni: Przewodniczący Starosta Bogatkowski Henryk. Członkowie Wydziału pp. Gabis Rafał, Lisowski Bolesław, Malewski Bronisław, Malski Władysław, Spuziak Tadeusz, Stefanowicz Edward. Urzędnicy komunalni: sekretarz Wydziału — Zadurski Józef, agronom powiatowy — Klikowicz Władysław.

Punkt 2-gi.
Sprawy Związków Rewizyjnych na terenie powiatu lidzkiego.

Przewodniczący, powiadamiając, że w roku obecnym druga mleczarnia w powiecie przystąpiła do Związku Rewizyjnego Spółdzielni Polskich, co nie jest objawem dodatnim, ponieważ wytwarzający się stan nosić będzie cechy niezdrowej konkurencji, zapytuje, czy Wydział Powiatowy zajmie w tej sprawie stanowisko. Po dyskusji Wydział Powiatowy wypowiedział się, że sprawę uregulowania stosunku organizacyj społeczno-gospodarczych do związków rewizyjnych powinna przyjąć przyszła organizacja rolnicza, by zapobiec wytwarzanej niezdrowej konkurencji i że wszelka pomoc i współpraca samorządu winna być udzielana temu Związkowi, który wykaże zrozumienie jednolitej pracy.

Za zgodność:
(podpis nieczytelny)
Sekretarz
Wydziału Powiatowego.

Bezpodstawna pretensja
o rzekomo skonfiskowane dobra.

Wczoraj wydział cywilny sądu okręgowego pod przewodnictwem p. sędziego Janickiego rozpoznawał niezmiernie w szczegółach charakterystyczną sprawę z powództwa p. Jadwigi Januszkiewiczowej przeciwko p. Marji Ekse o zwrot maj. „Tarnowszczyzna" obszaru 2.500 dziesięcin, a położonego w powiecie lidzkim.

Powódka przez usta adw. Wernera z Warszawy opierając się na tem, że majątek ten należał do jej dziada Konstantego Koszyca, który za udział w powstaniu 1863 r. skazany został na śmierć a dobra należące do niego uległy konfiskacie i przeszły we władanie dzisiejszej właścicielki, domagała się rewindykacji tego majątku.

Natomiast pełnomocnicy pozwanej: mec. Strumiłło i Marcinowski złożyli sądowi dowody, iż wprawdzie Konstanty Koszyc, skazany został przez carski sąd wojenny, zasądzony był na śmierć, jednak, wobec tego że dopuścił się zdrady względem swych towarzyszy, wydając w ręce władz wielu uczestników powstania, którzy zostali skazani na śmierć, naskutek interwencji Murawjewa został przez sąd wojenny ułaskawiony i jedynie zesłany na czasowe osiedlenie do gubernji kazańskiej.

Majątek zaś swój w r. 1866 sprzedał dobrowolnie hr. Mawrosowi, od którego w drodze sukcesji przeszedł na własność p. Ekse.

Do sprawy pełnomocnicy pozwanej załączyli zaświadczenie syna Konstantego Koszyca, Józefa, którem stwierdza, że istotnie ojciec jego „Tarnowszczyzny" wyzbył się dobrowolnie.

Ogłoszenie wyroku w ciekawej tej sprawie nastąpi za dni kilka.

Ka-er.

Rozmaitości

MOSKWA—„CZERWONYM WATYKANEM".

Jako dalszy etap walki z religją wysunięty został ostatnio przez pewien odłam bolszewików projekt nadania komunizmowi charakteru religji międzynarodowej i uczynienia z Moskwy „czerwonego Watykanu". Projektodawcy wskazują, że w ten sposób można byłoby pociągnąć ku komunizmowi miljonowe masy nastrojonego religijnie proletarjatu. Aby nową „religję" wyzyskać dla osiągnięcia najważniejszego celu bolszewizmu, wywołania rewolucji wszechświatowej, projektodawcy wysuwają konieczność odpowiedniego przygotowania i wyszkolenia kadr „duchownych", którzyby szerząc nową „religję", pogłębiali przeciwieństwa i zaogniali stosunki społeczne i gospodarcze w poszczególnych państwach.

ZASŁUŻONA ODPRAWA.

Jeden z dyplomatów z Ligi Narodów, znany ze swej słabości do płci pięknej, spotkał w tych dniach w Genewie piękną blondynkę. Z pewnością, charakteryzującą tego dyplomatę w podobnych wypadkach, podszedł do niej, zdjął kapelusz i ukłoniwszy się rzekł: „dżentelmeni wolą blondynki"... Nieznajoma spojrzała ze zdziwieniem na Don Juana i odpowiedziała: „A blondynki wolą dżentelmenów". Wyraz twarzy dyplomaty-Don Juana nie był podobno zbyt mądry po tej odprawie.

DZIEWICZE MOWY PANNY LLOYD GEORGE I MŁODEGO MOCDONALDA.

Największą sensacją ostatniego posiedzenia Izby Gmin były dwie „dziewicze mowy" latorośli dwóch angielskich premjerów: panny Megan Lloyd George i Malcolma Macdonalda. Zazwyczaj debiuty nowych posłów odbywają się przy pustej prawie sali, na ten raz jednak, ze względu na osoby debiutantów sala była przepełniona. Miss Lloyd George wystąpiła w dyskusji o mieszkaniach robotniczych i spokojnie, bez patosu i gestykulacji, charakterystycznych dla przemówień jej ojca, wygłosiła rzeczowe 20-minutowe przemówienie, które przyjęte zostało przez całą Izbę oklaskami. Nawet poseł Johns, który ma zwyczaj przerywania każdemu mówcy, na ten raz ani słowem nie przerwał mowy, a po jej zakończeniu zawołał: „Świetnie, mówi Pani, jak ojciec". Zaraz po pannie Lloyd George na trybunę wstąpił drugi debiutant, syn obecnego premjera, Malcolm Macdonald, którego przemówienie było o wiele krótsze, zupełnie jednak paprawnie zostało wygłoszone i jak poprzednie nagrodzone oklaskami. Po przemówieniach „debiutantów" zabrał głos speaker, który w kilku słowach wyróżnił przemówienia i złożył powinszowanie zarówno mówcom, jak ich ojcom.

JAK DŁUGO IDZIE LIST NAOKOŁO ŚWIATA.

Jeden z mieszkańców m. Charbina (Mandżurja) wrzucił list do skrzynki pocztowej z wymyślonym przez siebie adresem w Stanach Zjednoczonych, z adnotacją, że w razie nieodnalezienia adresata list ma być odesłany do Francji, a następnie przez Niemcy do Polski i via Rosja z powrotem do nadawcy. Po dłuższej wędrówce list, ozdobiony pieczęciami różnych krajów i miast, powrócił znowu do pomysłowego nadawcy, do Charbina. Jak zostało stwierdzone, list ów znajdował się w podróży naokoło świata 4 miesiące i 11 dni.

Popierajcie Ligę Morską i Rzeczną!!

S. S. VAN DINE. 8)

Sprawa „biskupa".

Przekład autoryzowany
Janiny Sujkowskiej.

Markham opowiedział mu treściwie, co zaszło. Słuchał z wielkiem zainteresowaniem, wreszcie zapytał.

— Czy znaleziono łuk?

— A! — Vance otrząsnął się z pozornego letargu i odpowiedział za Markhama. — Bardzo stosowne pytanie, panie Arnesson! Tak. Znaleziono łuk tuż za oknem sutereny, w odległości zaledwie dziesięciu stóp od ciała.

— To upraszcza sprawę — rzekł tonem zawodu Arnesson. — Teraz pozostaje tylko kwestja wzięcia odcisków palców.

— Na nieszczęście, nie — wyjaśnił Markahm.—Profesor Dillard podniósł go z ziemi i przyniósł do domu.

Arnesson zwrócił się do starszego człowieka z zaciekawieniem.

— Jaki impuls powodował panem. profesorze?

— Impuls? Mój drogi, nie analizowałem swoich uczuć. Pomyślałem poprostu, że łuk jest ważnym dowodem rzeczowym i złożyłem go na wszelki wypadek w suterenie — do przybycia policji.

Arnesson skrzywił się i zmrużył żartobliwie oko.

— Ciekaw jestem jaka podświadoma myśl tkwiła wtedy w pańskim mózgu...

Zapukano do drzwi i w szparze ukazała się głowa Burke'go:

— Doktór Doremus czeka na pana sędziego na dole. Już skończył.

Markham wstał i przeprosił obecnych.

— Nie będę państwa narazie dłużej męczył. Mam do załatwienia mnóstwo formalności. Ale prosiłbym, żeby się stąd nikt nie ruszał, dopóki nie przyjdę się pożegnać.

Zeszliśmy do salonu, gdzie niecierpliwił się Doremus.

— Nic skomplikowanego — zaczął nim Markham zdążył się odezwać — Śmierć została spowodowana strzałem w serce. Silny krwotok wewnętrzny i zewnętrzny. Śmierć nastąpiła przed dwiema godzinami, chociaż nie mogę za to ręczyć. Żadnych śladów walki. Najprawdopodobniej ofiara nie spostrzegła się nawet, na co się zanosi, i już nie żyła. Padając nawznak na cement, nabił sobie ogromnego guza w tyle głowy...

— Bardzo interesujący szczegół— przerwał medyczny rapart Vance. — Do jakiego stopnia ten „guz" był niebezpieczny, doktorze?

Doremus spojrzał nań zdziwiony.

— Pęknięcie czaszki — odpowiedział. — Naturalnie, nie mogłem tego wyczuć palcami, ale wskazują na to: zaschła krew w nozdrzach i uszach, nierówne źrenice i inne jeszcze znaki. Będę wiedział napewno po autopsji. —Zwrócił się ponownie do sędziego. —Czem jeszcze mogę panu służyć?

— Chyba niczem, doktorze. Tylko prosiłbym jak najprędzej o raport.

— Będzie go pan miał dziś wieczorem. Sierżant telefonował już po karetkę.

I podawszy nam wszystkim rękę, doktór opuścił pośpiesznie salon.

Heath stał w głębi, zły i wzburzony.

— I czegośmy się dowiedzieli?— poskarżył się kąsając cygaro.

— Proszę się nie zniechęcać, sierżancie — rzekł Vance. — Ten guz na głowie jest wart jak najgłębszej uwagi. Jestem zdania, że nie spowodował go sam tylko upadek, wie pan?

Sierżant pozostał niewzruszony.

— Ani na łuku, ani na strzale nie znaleziono żadnych odcisków — ciągnął dalej. — Dubois mówił, że wyglądały tak jakby je wytarto. Tylko na końcu łuku było kilka znaków od ręki profesora. Poza tem nic.

Markham palił chwilę w ponurem milczeniu.

— A klamka bramki prowadzącej na ulicę? A gałka drzwi w parkanie między kamienicami?

— Nic! — parsknął z niechęcią Heath. — Obie szorstkie i zardzewiałe. Nie został żaden ślad.

— Słuchaj, Markham — wtrącił Vance. — Źle się do tego wszystkiego bierzesz. Naturalnie, że nie znajdziesz żadnych odcisków. Któżby je zostawił? Najważniejsza rzecz jest dowiedzieć się, dlaczego zbrodniczy inpresarjo pozwolił sobie na głupie dekoracje.

— Nie takie to łatwe, jak się zdaje, panie Vance — ustąpił z goryczą Heath.

— A czy ja mówię, że łatwe? Nie, sierżancie, to trudne, piekielnie trudne. I gorzej niż trudne, bo subtelne, zagadkowe i... szatańskie.

Rozdział IV.

TAJEMNICZY LIST.
(sobota 2 kwietnia, g. 3 po poł)

Markham usiadł koło stołu.

— Sierżancie, teraz przesłuchamy służbę.

Heath wyszedł do hallu i wydał instrukcje jednemu ze swoich ludzi. W kilka chwil później wszedł wysoki, ponury, niezgrabny człowiek i stanął z szacunkiem na baczność.

— Lokaj — objaśnił Heath.—Nazwisko Pyne.

Markham przypatrzył się z sympatją staremu słudze. Człowieczysko wyglądał na sześćdziesiątkę i był uderzająco brzydki i niezgrabny. Ogromne ręce dopełniały się z szerokiemi jak łopaty stopami. Ubranie choć starannie wyprasowane, wisiało na nim jak worek, a wysoki księży kołnierzyk był o kilka numerów za obszerny. Z pod krzaczastych szarych brwi patrzyły blade wodniste oczy, usta stanowiły wąską szparkę, twarz uderzała chorobliwą obrzmiałością. Jednakże pomimo kompletnego braku uroku fizycznego widać było, że to człowiek sprytny i mądry.

— Więc to jest lokaj profesora— rzekł Markham. — Od jak dawna służycie w tym domu, Pyne?

— Będzie dziesięć lat, proszę wielmożnego pana.

— A więc zgodziliście się do pana profesora wkrótce po tem, gdy porzucił uniwersytet?

— Widzi mi się, że tak, proszę wielmożnego pana.

Głos starego brzmiał jak podziemny grzmot.

— Co wiecie o nieszczęściu, jakie się tu zdarzyło dziś rano? — Pytanie to, obliczone na zaskoczenie, przyjął Pyne z krańcowym stoicyzmem.

— Nic, proszę wielmożnego pana. Dowiedziałem się, co się stało, dopiero. jak mnie pan zawołał i kazał poszukać pana Sperlinga.

— Co wam wtedy powiedział?

— Powiedział tak: „Pan Robin został zamordowany. Poszukajcie mi zaraz pana Sperlinga". I to wszystko, panie sędzio.

— Jesteście pewni Pyne, że profesor powiedział „zamordowany"?— wtrącił Vance.

Lokaj zawahał się po raz pierwszy i w oczach jego zaświecił przebiegły błysk.

— Tak, proszę pana. Powiedział „zamordowany".

— Czy szukając pana Sperlinga, natknęliśmy się na ciało? — ciągnął leniwie Vance.

Stary znów się zawahał.

— Tak, proszę wielmożnego pana. Otworzyłem drzwi sutereny, żeby wyjrzeć na tor i zobaczyłem biednego młodego pana...

— Musieliście doznać wielkiego wstrząśnienia — zauważył sucho Vance. — A czy przypadkiem nie dotknęliście ciała biednego młodego pana?— albo może strzały? — albo łuku?

Wodniste oczy Pyne'a zamigotały chwilowem ożywieniem.

— Nie — pewnie, że nie... Pocóż miałbym ruszać?

— Rzeczywiście poco? — westchnął Vance. — Ale widzieliście łuk?

Stary spojrzał zezem jakby dla lepszego uprzytomnienia sobie sceny zbrodni.

— Nie mogę powiedzieć, proszę wielmożnego pana. Może widziałem, a może nie widziałem. Nie pamiętam.

(D. c. n.)

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Jagiellońska 3. Telefon 99. Czynne od godz. 9—3 ppoł. Naczelny redaktor przyjmuje od godz. 2—3 ppoł. Redaktor działu gospodarczego przyjmuje od godz. 6—7 wiecz. we wtorki i piątki. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 12—2 ppoł. Ogłoszenia przyjmują się od godz. 9—3 i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Ś-to Jańska 1, Telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 4 zł. Zagranicą 7 zł. **CENA OGŁOSZEŃ:** Za wiersz milimetrowy przed tekstem — 40 gr., w tekście I, II str. — 30 gr., III, IV, V, VI — 35 gr., za tekstem — 15 gr., kronika redakcyjna - komunikaty — 1.00 zł. za wiersz redakcyjny, ogłoszenia mieszkaniowe — 30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się: za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne — 50% drożej, z zastrzeżeniem miejsca—25% drożej, w numerach niedzielnych i świątecznych—25% drożej, zagraniczne—100% drożej, zamiejscowe — 25% drożej. Dla poszukujących pracy 30% zniżki. Za numer dowodowy 20 gr. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy, za tekstem 10-cio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

Wydawca „Kurjer Wileński" S-ka z ogr. odp. Druk. „Znicz", Wilno, ul. Ś-to Jańska 1, telefon 3-40. Redaktor odpowiedzialny Antoni Wiśniewski